Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie

Kurier Szczeciński

SOBOTA, 9 NIEDZIELA, 10 GRUDNIA 1978 ROKU
WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 277 (10 556) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

Wizyta szefa rządu Etiopii

Mengistu Haile Mariam przybywa do Polski

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie najwyższych władz PRL do Polski przybywa z oficjalną wizytą przyjaźni przewodniczący Tymczasowej Wojskowej Rady Administracyjnej, przewodniczący Rady Ministrów i naczelny dowódca Armii Rewolucyjnej socjalistycznej Etiopii — Mengistu Haile Mariam.

Przywódca Etiopii Mariam składa wizytę w PRL po odwiedzeniu ZSRR i innych krajów socjalistycznych. Wyniki jego rozmów przeprowadzonych w toku obecnej podróży z całą mocą podkreśliły poparcie państw naszej wspólnoty dla nowej Etiopii, która wkroczyła

zdecydowanie na szlak rewolucyjnych przeobrażeń, rzucając wyzwanie dyktatowi imperializmu i wewnętrznym wrogom klasowym.

Spotkania z czołowymi osobistościami życia politycznego i państwowego PRL z szefem rządu socjalistycznej Etiopii, przewidziane w toku jego wizyty w Polsce, na pewno pozwolą na rozszerzenie i zacieśnienie wszechstronnej współpracy naszych krajów, wniosą nowy wkład w dzieło umocnienia wzajemnej przyjaźni.

Jedna z najważniejszych inwestycji drogowych

Powstaje autostrada Kraków – Katowice – Wrocław

WARSZAWA PAP. Sprawne wykonywanie zadań przez transport samochodowy zależy w dużej mierze od drogowców, od rozwoju sieci komunikacyjnej. W ostatnich latach w dziedzinie tej nastąpił pewien postęp.

NAJPOWAŻNIEJSZĄ inwestycją jest budowa autostrady południowej z Krakowa do Wrocławia przez Katowice i rejon Opola. Najbardziej zaawansowane są prace na 32-km odcinku z Krakowa do Chrzanowa, gdzie wykonano już połowę robót. W br. przystąpiono również do budowy 27-km odcinka z Chrzanowa do Katowic, gdzie trzeba przemieścić 6,3 mln m sześc. ziemi oraz wznieść 30 obiektów mostowych. W rejonie Katowic autostrada będzie się krzyżować z tzw. wschodnią obwodnicą Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, która przyjmie ruch tranzytowy, przebiegający w rejonie aglomeracji katowickiej z północy na południe.

Niezależnie od tego prowadzi się dwujezdniową drogę z Katowic do Olkusza, która ma za zadanie polepszyć warunki lokalnego ruchu samochodowego.

Budowa dalszego ciągu autostrady południowej między Katowicami a Wrocławiem znajduje się na etapie prac przygotowawczych. Odczuwa się tu kłopoty ze znalezieniem wykonawców na przełożenie m. in. sieci energetycznej, wodno-kanalizacyjnej i telekomunikacyjnej. Roboty będą mogły nabrać rozmachu dopiero po wykonaniu tych zadań. W rejonie węzła mikołowskiego i na odcinku Przylesie—Wrocław rozpoczęto już roboty ziemne. Autostrada będzie oddawana do użytku większymi fragmentami, zaś jako pierwszy ma być przekazany na początku lat osiemdziesiątych odcinek z Krakowa do Katowic.

Pogłębiarki PRCiP-u zakończyły pracę

Podnoszenie „Aisy"

MIMO mrozów, a do niedawna — sztormów, w Świnoujściu trwają prace związane z wydobywaniem z dna toru wodnego statku bandery norweskiej — m/s „Aisa" który zatonął w okolicach Morskiej Stoczni Remontowej w połowie października br. W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca zakończyły już roboty pogłębiarskie jednostki PRCiP-u, które pogłębiły i wyrównały dno toru w okolicach zatopionego statku. „Pałeczkę" przejęły następnie ekipy Polskiego Ratownictwa Okrętowego; załogi dwóch statków ratowniczych „Smok" i „R-1" przeprowadziły już pod kadłubem „Aisy" specjalne prowadnice, które wymieniają następnie na stropy — żelazne konstrukcje służące do podnoszenia wraka.

(Dokończenie na str. 2)

Edward Gierek przyjął prezesa NOT

WARSZAWA PAP. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął 8 bm. prezesa NOT Aleksandra Kopcia, który przedstawił informację o przebiegu realizacji uchwały VII Kongresu Techników Polskich w Naczelnej Organizacji Technicznej i w stowarzyszeniach naukowo-technicznych.

Obradował Wojewódzki Zjazd Delegatów WZSR

JAK już informowaliśmy, wczoraj w Szczecinie obradował II Wojewódzki Zjazd Delegatów WZSR. Delegaci ocenili dorobek swojej organizacji w latach 1976—77 i określili zadania na najbliższy okres.

W uznaniu zasług szczecińskiemu WZSR wręczono sztandar ufundowany przez członków spółdzielczości wiejskiej. I sekretarz KW PZPR, przewodniczący WRN w Szczecinie Janusz Brych udekorował sztandar odznaką „Gryf Pomorski"

W Nowej Soli przeładowano pierwsze partie miedzi

POWOLI zaczynają odżywać odrzańskie porty rzeczne. Coraz częściej do tych maleńkich baz przybijają barki, przywożąc węgiel czy materiały budowlane. Niedawno uruchomiono, a właściwie reaktywowano kolejny porcik — w Nowej Soli. Od razu rozpoczęły się też tutaj przeładunki różnych towarów, w tym także zupełnie na Odrze nowego — miedzi. Barki wrocławskiej Żeglugi na Odrze zabrały stąd partię tego ładunku dla odbiorcy w RFN. Tym samym wzbogacił się asortyment towarów przewożonych naszą arterią i przeładowywanych w rzecznych portach Odry. (awa)

Ogólnopolska sesja naukowa w Warszawie

Polski ruch robotniczy

WARSZAWA PAP. W Warszawie kończy się dziś 2-dniowa ogólnopolska sesja naukowa zorganizowana dla uczczenia 60 rocznicy utworzenia Komunistycznej Partii Polski i 30-lecia powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W sesji biorą udział działacze partyjni i państwowi, naukowcy, przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych, a także grupa uczonych radzieckich. Omawiane są dzieje polskiego ruchu robotniczego drogi do jego jedności, rola KPP i PPR, a także polityka społeczna, socjalna i gospodarcza PZPR, jako przewodniej siły budowy w Polsce rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Dziś zakończą się obrady w dwóch sekcjach problemowych, na których w sposób szczegółowy omawiane są różne aspekty polskiego ruchu robotniczego.

MALI szczecinianie mogą tylko zazdrościć równieśnikom z południa kraju. Tam — zima w pełni. Nie brak śniegu, by ulepić pięknego bałwana. *Foto: CAF*

Tajemnica Uri Gellera

Cudotwórca czy szarlatan?

KIEDY wchodzi do zegarmistrza — zepsute zegary zaczynają nagle chodzić, w sklepie telewizory i radioodbiorniki nagle włączają się lub wyłączają, automatyczne windy po prostu wariują, by się uspokoić gdy wyjdzie. Na ulicy same włączają się urządzenia alarmowe banków, a w restauracji wywracają się popielniczki. Sztućce zaś wędrują ze stolika na stolik...

URI GELLER, przez jednych uważany za cudotwórcę, przez drugich za szarlatana, od kilku lat zadziwia świat swoimi nadzwyczajnymi umiejętnościami. Demonstrował je milionom widzów w programach telewizji brytyjskiej i amerykańskiej. W ciągu trzech lat był „królikiem doświadczalnym" w kilku poważnych instytutach amerykańskich, które postanowiły wyjaśnić tajemnicę tzw. „efektu Gellera".

W Instytucie Badawczym w Stanford w Kalifornii eksperymenty z Uri Gellerem prowadził dr Andrija Puharich i Edgar Mitchell — były astronauta NASA, a także dwaj wybitni lekarze Harold Puthoff i Russel Targ. Przez 5 tygodni badano umiejętność „telepatycznego widzenia". W zamkniętym pudełku umieszczano kostkę do gry i potrząsano pudełkiem. Gdy je postawiono na stole Geller najpierw podawał numer, a potem otwierano pudełko. Nawet komisja nadzorująca eksperyment nie wiedziała jakim numerem do góry leży kostka. Geller wiedział. Na 8 prób wszystkie odgadł trafnie! Szansa przypadkowego odgadnięcia była jak jeden do miliona.

Kolejny eksperyment: na stole ustawiono 10 identycznych puszek —

(Dokończenie na str. 3)

DZIŚ W NUMERZE ◆ Szczecińskie kumoszki naprawdę wesołe ◆ Czy grozi Ci zawał? ◆ Podróże kształcą ◆

Egz. obow. Reg. 7 — 1 — 79

1,5 mln choinek na święta

Zadość tradycji — bez szkody dla lasu

WARSZAWA PAP. Czyniąc zadość świątecznej tradycji, leśnicy dostarczą w tym roku ok. 1,5 mln choinek. W bieżącym roku — o czym trzeba wyraźnie powiedzieć — będą to wyłącznie drzewka świerkowe. Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego wydało bowiem — i słusznie — zakaz dopuszczania do sprzedaży jodeł z uwagi na konieczność objęcia drzewostanów z tym cennym gatunkiem szczególną ochroną i opieką.

JODŁY mamy w kraju bardzo mało — stanowi ona zaledwie ok. 3 proc. w strukturze gatunkowej naszych lasów. Ponadto obserwowane od pewnego czasu zjawiska wskazują, że jodła zaczyna coraz bardziej ulegać różnym niekorzystnym czynnikom, w tym także wpływom towarzyszącym rozwojowi cywilizacji. Z tych względów już w ub. roku wprowadzono ograniczenia w sprzedaży choinek jodłowych. Można natomiast — i w tym przypadku nie ma przeciwwskazań — aby wyrabiać drzewka tzw. stroiszowe z gałęzi jodłowych, które leśnictwo będzie oferować.

Natomiast, jeśli chodzi o drzewka świerkowe, to z każdym rokiem zwiększane są ich dostawy ze specjalnych plantacji choinkowych, zakładanych m. in. pod liniami wysokiego napięcia. Plantacji takich mamy w kraju ok. 6 tys. ha — niektóre z nich liczą już po 20 lat — i co roku przybywa kilkaset kolejnych hektarów tych upraw. Dzięki specjalnym metodom uprawowym świerki z plantacji prezentują się bardzo okazale, są gęste, foremne itp. W całości tegorocznych dostaw drzewka stąd stanowić będą ponad 50 proc.

Leśnicy wybierać będą na świąteczne zaopatrzenie najdorodniejsze drzewka także spośród pochodzących z gospodarczych wyrębów i tzw. cięć pielęgnacyjnych w młodych drzewostanach.

W NIEKTÓRYCH regionach zaczął się już przyjmować — propagowany przez leśnictwo — zwyczaj zastępowania świerków choinkami sosnowymi; świątecznie przybrane — wyglądają one równie dekoracyjnie, a ponadto są bardziej trwałe niż świerki.

Za „Carinę P"

Złoty medal dla Morskiej Stoczni Jachtowej

NA tegorocznych Międzynarodowych Targach w Zagrzebiu Morska Stocznia Jachtowa im. Leonida Teligi odniosła znaczny sukces. Wystawiony na stoisku „Navimoru" jacht z laminatów „Carina P" otrzymał złoty medal. Jest to pierwszy medal Stoczni im. Teligi w uznaniu za ich produkcję. Dotychczas tak się składało, że nasi szkutnicy wystawiali swoje jachty w salonach nautycznych, które medali nie przyznają i mimo wielkiego zainteresowania polskimi konstrukcjami nie kończyło się to widomymi znakami uznania.

Jacht „Carina P" jest polską mutacją „Cariny" budowanej na licencji zachodnioniemieckiej firmy Marine Werft z Fürstenau. Autorem polskiej wersji jachtu jest mgr inż. Paweł Jabłoński, kierownik oddziału laminatów MSJ, który wspólnie z pracownikami zakładowego biura konstrukcyjnego zaprojektował i wdrożył modernizacyjne innowacje. Na zmiany uzyskano zgodę licencjodawcy. Obejmowały one linię nadbudówki, pokład, balast i stery.

(wtl)

Informacja Miejskiego Biura Spisowego

DLA usprawnienia przebiegu trwającego Narodowego Spisu Powszechnego — Miejskie Biuro Spisowe wychodzi naprzeciw potrzebom mieszkańców Szczecina. Przez cały okres spisu w godz. od 8 do 20 czynne będą podane poniżej biura, w których można ustalić termin przyjęcia rachmistrza (gdy nie został on wcześniej umówiony) lub udać się osobiście celem poddania spisowi.

Z możliwości tej skorzystają na pewno wszyscy ci mieszkańcy, którym praca zawodowa, wyjazd itp. przeszkodzi w spotkaniu z rachmistrzem. Jednocześnie w podanym wyżej czasie Miejskie Biuro Spisowe przyjmować będzie reklamacje i skargi ludności pod nr telefonu: 22-11-69.

A OTO adresy i telefony Okręgowych Biur Spisowych: nr 1 — ul. Kościelna 12, tel. 239-716; nr 2 — ul. Lenartowicza 3/4, tel. 225-246; nr 3 — ul. Komuny Paryskiej 2/3, tel. 220-194; nr 4 — ul. Krasickiego 6, tel. 785-01; nr 5 — ul. Mickiewicza 144, tel. 779-41; nr 6 — ul. Kadłubka 24a, tel. 221-106; nr 7 — al. św. Marcina 2, tel. 226-706, nr 8 — al. Bohaterów Warszawy 8/11, tel. 343-54; nr 9 — ul. Wielkopolska 43b, tel. 230-519; nr 10 — pl. Mariacki 1, tel. 367-60, nr 11 — al. Jedności Narodowej 11, tel. 382-12; nr 12 — ul. Kaszubska 52, tel. 348-13; nr 13 — ul. Łokietka 22, tel. 359-25; nr 14 — ul. Bohaterów Getta Warszawskiego 1, tel. 340-21; nr 15 — ul. Drzymały 5 — tel. 893-72; nr 16 — ul. św. Kingi 2 — tel. 742-44, nr 17 — ul. Ku Słońcu 27 — tel. 398-59; nr 18 — ul. 9 Maja 17 — tel. 821-313; nr 19 — ul. Wiośniańska 1 — tel. 820-175, nr 20 — ul. Gryfińska 151, tel. 612-622; nr 21 — ul. Batalionów Chłopskich, tel. 612-250.

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:
m/s „Deblin" z Gdyni,
m/s „Budowlany" z Danii,
m/s „Wadowice" z Danii,
s/s „Brygada Makowskiego" z Danii.

STATKI NA WYJŚCIU:
m/s „Busko-Zdrój" do Norwegii,
m/s „Chochlik" do Szwecji,
m/s „Koszalin" do Rotterdamu,
m/s „Deblin" do Hamburga,
m/s „Górnik" do Murmańska,
m/s „Hutnik" do Murmańska
m/s „Kopalnia Sosnowiec" do Casablanki,
s/s „Soldek" do Danii,
m/s „Lipsk n/Biebrzą" do Danii

STATKI NA WEJŚCIU 10.XII.
m/s „Kapitan Kański" z Rotterdamu
m/s „Karpacz" z Antwerpii,
m/s „Wolin" z Manchesteru.

STATKI NA WYJŚCIU 10.XII.
m/s „Liwiec" do Norwegii,
m/s „Huta Zgoda" do Danii,
m/s „Wadowice" do Danii,
s/s „Brygada Makowskiego" do Danii.

Plenum WK SD w Szczecinie

Zadania w sferze usług

WCZORAJ odbyło się w Szczecinie Plenum WK SD. Głównym tematem obrad była ocena realizacji uchwał XI Kongresu i XII Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów SD oraz dalsze kierunki działania. Referat prezydium WK przedstawił przewodniczący WK SD Czesław Wojtczak.

W CIĄGU 2 lat działalności prace wojewódzkiej organizacji Stronnictwa koncentrowały się na rozwijaniu sfery usług i produkcji rynkowej zarówno w sektorze gospodarki uspołecznionej, jak i rzemiośle. Program rozwoju usług do roku 1980 opracowany został na wspólnym posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR, Prezydium CK SD i Prezydium Rządu, a następnie zatwierdzony przez Sejm.

Jak dotąd występują pewne opóźnienia w realizacji tego programu w województwie szczecińskim. Wciąż niezadowalający jest poziom usług budowlanych i lokatorskich, naprawczych i pralniczych. Możliwości rozszerzenia działalności usługowej najczęściej ogranicza brak materiałów.

Informacje o przebiegu i wynikach kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kołach i instancjach Stronnictwa przedstawił sekretarz WK SD Tadeusz Stadniczeńko.

W uchwale podjętej na Plenum akcentuje się zadania wojewódzkiej organizacji SD w realizacji programu rozwoju usług. (ław)

GOŁOLEDŹ!

KIEROWCOM w całym kraju szczególne trudności sprawia gołoledź. Nawet na drogach oczyszczanych w pierwszej kolejności, mimo posypywania piaskiem i solą, jest ślisko. Na szosach zanotowano wiele mniejszych i większych stłuczek. Szczególnie w Polsce południowej ostra zima zakłóca pracę transportu samochodowego, występują wielogodzinne opóźnienia autobusów PKS. Część z nich w ogóle nie wyjeżdża na trasy.

NA ZDJĘCIU: nieostrożna jazda często kończy się tak, jak na zdjęciu...

(Fot. CAF-Kwiatkowski)

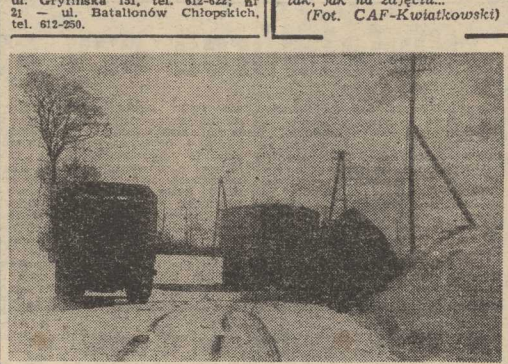

Podnoszenie „Aisy"

(Dokończenie ze str. 1)

AKCJA wydobywania statku nieco się przedłuży, bowiem już dziś wiadomo — po dokładniejszych oględzinach „Aisy" — że otwór w lewej burcie, który spowodował zatoniecie masowca, jest znacznie większy niż początkowo przypuszczano, a jego załatanie przysporzy nurkom wielu kłopotów. Wiadomo już także, że w operacji nie weźmie udziału radziecki kolos o udźwigu do 1600 ton — dźwig „Witjaź", bowiem Bałtycka Służba Ratownicza ZSRR, właściciel urządzenia, nie może w tym czasie nam go wypożyczyć. Tak więc „Aisę" podnosić się będzie tradycyjnie — przy pomocy pontonów.

W najbliższych dniach rozpocznie się wyładunek 3 000 ton ilmenitu, który znajduje się w ładowniach statku. Towar ten wydobędzie się z zatopionego statku przy pomocy specjalnych urządzeń ssących.

Prace przy podnoszeniu jednostki trwają bez przerwy, choć aura nie ułatwia zadania. Nurkowie często rezygnują z prac pod wodą, bowiem mrozy powodują zamarzanie przewodów. Silne prądy występujące w tym rejonie toru wodnego także znacznie utrudniają roboty. (ława)

Rosną „Police II"

Początek robót elektroenergetycznych

WCZORAJ na placu budowy „Police II" załoga poznańskiego „Mostostalu" przystąpiła do wznoszenia rozdzielni wysokich napięć 110 i 220 kV, które dostarczać będą energię elektryczną dla nowo budowanych wytwórni nawozów sztucznych. Uruchomienie wszystkich obiektów energetycznych musi nastąpić najdalej za rok, tak aby w pierwszym półroczu 1980 mógł rozpocząć się rozruch elektrociepłowni i pierwszej wytwórni — wytwórni amoniaku. Montaż konstrukcji głównego punktu zasilania podjęty został z kilkumiesięcznym opóźnieniem, spowodowanym niedotrzymaniem umownych terminów dostaw konstrukcji stalowych przez resort hutnictwa.

Równolegle z pracami elektroenergetycznymi na placu budowy przedsiębiorstwo „Elbud" z Poznania montować będzie specjalną linię wysokiego napięcia, która połączy „Police II" z krajowym systemem energetycznym. (tski)

Pierwsze ofiary „białego szaleństwa"

BIELSKO-BIAŁA PAP. W Beskidach panują dobre warunki narciarskie.

Beskidzka grupa GOPR odnotowała już pierwsze ofiary „białego szaleństwa". Ratownicy GOPR interweniowali w ponad 30 wypadkach, zwożąc z gór kilkunastu kontuzjowanych narciarzy.

„Mały podarek — dużo radości"

Od poniedziałku drugi tydzień zbiórki

MINĄŁ już pierwszy tydzień zbiórki świątecznych upominków dla dzieci, które od własnych rodzin nie mogą spodziewać się takich podarków. W niedzielę nasz punkt przyjmowania darów nie będzie czynny, natomiast od poniedziałku rozpoczynamy drugi tydzień zbiórki.

Przypominamy: punkt zbiórki upominków mieści się w lokalu Zarządu Miejskiego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej przy ul Szymanowskiego 1 (wejście od Jasnych Błoni) i czynny jest codziennie od godz. 8 do 18 — oprócz niedziel. Podajemy też konto, na które można przekazywać pieniądze:

NBP I OM Szczecin
81012-547-132
PKPS — Mały podarek

LISTA OFIARODAWCÓW

Mariusz Westrych, al. Piastów 42a/6; Teicla i Stanisław Borowy, ul. Wróblewskiego; Klasy Va i VIIb Szkoły Podstawowej nr 56; Bronisława Zdanowicz, ul. Rostworowskiego 18/3; Anna Szyłkiewicz, ul. Mazurska 2/32; Robert Chabroń, ul. Czackiego 4/2; Wiesława Szajko, ul. Słowackiego 7/5; Iwona Dobrowolska, ul. Kazimierza Królewicza 45/6; Agnieszka Kaczor, ul. Gdyńska 1/15; państwo Sikorscy z ul. Odzieżowej 18/7; Natalia Kot, ul. Boryny 30/5; Sylwia Pisarzewska, ul. Ruska 34a/12; Szczecińskie Zakłady Papiernicze Skolwin; Wojciech Rudzko, ul. Obrońców Stalingradu 4/9; Anna Surniak, ul. Przybyszewskiego 19/6; 17 Drużyna Harcerska im Grunwaldu przy Stoczni Szczecińskiej; Marek Cieślik, ul. Otwocka 29/14; Ryszard Kortas, ul. Zegadłowicza 10/2; Mariola Gierz, ul. Grażyny 4/10; Klasa IVa Liceum Ekonomicznego 2, ul. Sowińskiego; Klasa Ic Szkoły Podstawowej nr 11; Grażyna Krasucka, ul. Przybysławy 2/16; Klasa IIc Liceum Ogólnokształcącego IX; ofiarodawca anonimowy; Alicja Nawrocka, al. Wojska Polskiego 27/26; Klasa I c Szkoły Podstawowej nr 69; Ryszard Demski, ul. Mickiewicza 27/4; Drużyna Harcerska im Sosnowskiego przy Szkole Podstawowej nr 3; Sebastian Stegliński, ul. Ziemowita 3/13; Dariusz Wejner, ul. Malczewskiego 14/3; Klasy IVb, VIIb, IIIa, VIb Szkoły Podstawowej nr 56.

OFIARODAWCY PIENIĘDZY

Władysław Dukaczewski, ul. Żółkiewskiego 2/5 — 100 zł; Hania Wronkowska, ul. Kłosowa 8a — 50 zł; Larysa Maciejewska, ul. Budziszyńska 8/25 — 1000 zł; Ania Szałkiewicz, ul. Mazurska 2/23 — 50 zł; Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Transportowe Budownictwa Rolniczego, ul. Struga 3 — 907 zł 60 gr.

Dziękujemy!

Z prac Prezydium Rządu

WARSZAWA PAP. Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 8 bm. Prezydium Rządu, przy udziale przedstawicieli władz politycznych i administracyjnych woj. bydgoskiego, oceniło stan realizacji zadań społeczno-gospodarczych w tym regionie.

Prezydium Rządu omówiło zagadnienia związane z modernizacją i rozbudową przędzalni bawełny „Przyjaźń" w Zawierciu.

W celu zapewnienia planowanego wydobycia węgla w dekadzie lat osiemdziesiątych, Prezydium Rządu rozpatrzyło wstępnie kierunkowy program rozwoju produkcji maszyn, urządzeń i sprzętu górniczego w okresie 1979—90.

Prezydium Rządu przyjęło projekt uchwały wniesiony przez ministra kultury i sztuki w sprawie wykorzystania na cele użytkowe różnych zabytków o charakterze nieruchomości.

Na posiedzeniu zapadła decyzja o utworzeniu centralnego i wojewódzkich funduszów rozwoju kultury fizycznej i sportu.

Finał konkursu „Polska — moja Ojczyzna"

JUTRO o godz. 16 w sali widowiskowej DK „Słowianin" w Szczecinie odbędzie się finał wojewódzki konkursu „Polska — moja Ojczyzna". Wezmą w nim udział zwycięzcy eliminacji zakładowych i szkolnych.

Organizatorami konkursu są Oddział ZG Zw. Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Terenowej oraz DK „Słowianin". Impreza pomyślana została jako element obchodów przypadających w tym roku: 60 rocznicy odzyskania niepodległości, 30 rocznicy zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, 30 rocznicy zjednoczenia polskiego ruchu młodzieży demokratycznej oraz 35 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego. W „Słowianinie" czynna jest także, w związku z konkursem, wystawa pn. „Historia polskiego ruchu robotniczego w dokumentach".

Sprawa Thorpe'a

NA toczącej się przed sądem w miejscowości Minehead rozprawie przeciwko byłemu przywódcy brytyjskiej Partii Liberalnej, posłowi Jeremy'emu Thorpe'owi zaprezentowano nagrania rozmów telefonicznych, które — jak utrzymuje prokuratura — pomogły w ujawnieniu nieudanej próby pozbawienia życia byłego modela, Normana Scotta. Rozmowę przeprowadził współoskarżony, David Holmes, były skarbnik Partii Liberalnej z wynajętym mordercą, Andrew Newtonem.

Podczas rozprawy oświadczenie złożył przedsiębiorca budowlany, Donald Johnson, który podczas remontu w biurze zajmowanym przez b. posła do Izby Gmin z ramienia Partii Liberalnej, Petera Bessela znalazł skrytkę, w której znajdował się list Scotta do matki Thorpe'a, naświetlający homoseksualny charakter łączących ich stosunków. Przejęty list Donald Johnson sprzedał następnie gazecie „Sunday Mirror".

Zorganizowana przez reżim południowoafrykański

Trwa farsa wyborcza w okupowanej Namibii

NOWY JORK PAP. Od kilku dni trwa w Namibii farsa nosząca oficjalną nazwę wyborów, zorganizowana przez rząd Republiki Południowej Afryki, w celu utrwalenia swej dominacji politycznej i ekonomicznej na tym terytorium.

RZĄD RPA, chcąc nadać tym „wyborom" rozgłos, zorganizował darmowe podróże do Namibii dla korespondentów zachodnich. Przedstawiciele niektórych agencji zachodnich nadesłali wiadomości, z których wynika, że są to normalne wybory.

Duży zawód sprawił jednak władzom RPA dziennikarz AFP, Pierre Haski. O głosowaniu w jednej miejscowości na gęsto zamieszkanych północnych obszarach Namibii pisze on tak: Lokalem wyborczym wioski Epale, afrykańskiej miejscowości leżącej w sercu Owambolandu, jest namiot wojskowy, otoczony rowami wzmocnionymi workami z piaskiem i nadzorowany przez uzbrojonych żołnierzy południowoafrykańskich.

Trudno powiedzieć, by głosowanie w Epale było tajne. Szef lokalu wyborczego J.C. Nel, biały urzędnik sądowy z RPA, osobiście wypełnia kartki wyborcze większości głosujących, którzy — jak mówi — są analfabetami.

ORGANIZACJA Jedności Afrykańskiej (OJA) opublikowała specjalne oświadczenie w związku z farsą wyborczą w Namibii. OJA wzywa całą światową społeczność, żeby domagała się wprowadzenia sankcji gospodarczych wobec rasistowskiego reżimu RPA, który poprzez polityczne machinacje dąży do utrzymania kontroli nad Namibią.

OJA ponownie podkreśla, że jakiekolwiek wybory w Namibii powinny odbywać się pod kontrolą przedstawicieli ONZ i z udziałem całego narodu namibijskiego oraz jego jedynego legalnego przedstawiciela — Organizacji Ludu Afryki Południowozachodniej (SWAPO).

Cudotwórca czy szarlatan?

(Dokończenie ze str. 1)

9 pustych i 1 pełną. Geller miał odgadnąć, która jest pełna, nie dotykając puszek. Po każdej próbie zmieniano ustawienie puszek i ich rodzaj. Wynik — 12 trafnych na 12 prób. Szansa przypadku — jeden do tryliona!

Geller potrafił także odtworzyć 7 prostych rysunków (na 7 prób), które leżały w zapieczętowanych kopertach. Siłą woli przeniósł też dwa instrumenty laboratoryjne na sąsiedni stolik oraz poruszył małe wahadełko umieszczone za szklaną przegrodą.

Po tych wstępnych próbach poddano go wnikliwym badaniom. Stwierdzono, że roztacza wokół siebie nienaturalnie silne pole elektromagnetyczne. Nie stwierdzono natomiast żadnych widocznych odchyleń w przemianie materii, chociaż uczeni uniwersytetu nowojorskiego przeprowadzili na Gellerze wiele testów fizjologicznych. Wykluczono więc, by tajemnica „efektu Gellera" kryła się w materii jego ciała.

Podczas eksperymentów dbano niesłychanie o ścisłe odseparowanie Gellera, tak by wykluczyć możliwość tricków z gatunku „salonowej magii". W serii doświadczeń telepatycznych Gellera umieszczano w metalowej, uziemionej klatce, by wykluczyć możliwość komunikowania się drogą radiową ze światem zewnętrznym. Zarzucano Gellerowi, że ma w zębie superminiaturowy odbiornik, co okazało się nieprawdą. Zadania-rysunki sporządzano, gdy Geller był poza laboratorium, a następnie zamykano je w zaklejonych kopertach i potem w kasie pancernej. Zajmował się tym człowiek, który wcześniej nie kontaktował się ani z ich autorami, ani z uczonymi przeprowadzającymi próbę, ani z Gellerem. Podczas jednego z eksperymentów transmisji telepatycznej na odległość 13 km Geller odgadł 40 rysunków, chociaż ani on, ani nawet naukowcy nie wiedzieli, kto i co rysował.

Na uczonych z NASA największe wrażenie zrobiły dwa eksperymenty. W pierwszym Uri Geller odchylił siłą woli promień laserowy. W drugim zmienił krystaliczną budowę stopu nitinol. Jest to stop charakteryzujący się „pamięcią". Sztabka takiego stopu powyginana dowolnie wraca do pierwotnego kształtu po wrzuceniu jej np. do gorącej wody. Geller siłą woli wygiął 4 takie sztabki. Po wrzuceniu do wody nie odkształciły się. Ogrzane do 900 stopni powróciły do pierwotnego kształtu, ale po ochłodzeniu znów się wygięły. Eldon Byrd z wojskowego instytutu amerykańskiej marynarki wojennej stwierdził, że w tym przypadku zmieniona została struktura stopu. Technolodzy instytutu próbowali osiągnąć podobną strukturę normalnymi metodami, jednakże bez powodzenia. Ich werdykt brzmiał: „Struktura metalu została zdeformowana środkami paranormalnymi".

Wyniki eksperymentów przeprowadzonych w amerykańskich instytutach, po opublikowaniu ich w czasopismach naukowych, wywołały prawdziwą burzę. Uczeni, którzy prowadzili te eksperymenty, wierzą w „niezwykłą siłę" Gellera; reszta — olbrzymia większość — uważa go za szalbierza lub w najlepszym razie nie ma zdania. Do tej ostatniej grupy należał między innymi Wernher von Braun, który publicznie stwierdził, że Geller „zrobił na nim olbrzymie wrażenie, ale że nie jest przekonany do końca..." Podczas spotkania z von Braunem Geller najpierw przez dotyk naprawił jego elektroniczny kalkulator, w którym nastąpiło zwarcie, a następnie wygiął w owal, nie dotykając, obrączkę von Brauna trzymaną przez niego w palcach. Komentując to spotkanie von Braun powiedział: „Myślę, że nie ma naukowego wytłumaczenia tego, co się stało".

Uri Geller poddany będzie nowym seriom badań. Uczeni chcą bowiem poznać przyczynę i źródła „efektu Gellera". Sam Geller twierdzi, że wielu ludzi, a zwłaszcza dzieci, ma podobne umiejętności, ale ludzie boją się je demonstrować lub nie wierzą we własną siłę psychiczną. Rzucił też wyzwanie wszelkim profesjonalnym sztukmistrzom, ogłaszając, że wypłaci 100 tysięcy dolarów nagrody każdemu, kto potrafi w metalowej klatce odtworzyć nie 40, a tylko 3 rysunki zrobione przez inną osobę odległą o 15 kilometrów...

Maria SKOLARCZYK

JEDEN z zabytkowych, odrestaurowanych niedawno domów starej części Tbilisi. CAF-TASS

Sztuczna wątroba

PIERWSZA na świecie sztuczna wątroba przeszła pomyślne próby na etapie eksperymentów ze zwierzętami. Taka wiadomość została podana przez pierwszą klinikę chirurgiczną Uniwersytetu Wiedeńskiego.

Jeśli dalsze eksperymenty będą przebiegać pomyślnie, w roku przyszłym zostaną podjęte pierwsze próby zaszczepienia sztucznej wątroby człowiekowi.

Zmarła Golda Meir

PARYŻ PAP. Wczoraj w wieku 80 lat zmarła w szpitalu w Jerozolimie b. premier Izraela Golda Meir.

Wojna gangów [6]

PODCZAS gdy teraz, podstawowa różnica właśnie na tym polega, „ojcowie chrzestni" pragną, by zapomniano o ich przeszłości. Chcą zdobyć przyjaciół wśród dziennikarzy, adwokatów, polityków. Są to „przestępcy intelektualni", którzy świadomie pozostawiają czarną robotę „przestępcom operacyjnym".

TAKI przestępca-intelektualista nie wypuszcza się w teren i zadowala montowaniem na odległość już nie pojedynczych akcji, ale całych operacji, żeruje na notesach, którzy chcą się w jakiś sposób wykazać. Ci ostatni natomiast mają jeszcze nieskalaną opinię. Dlatego też często nowe „gangi" nadają im różne sprawy, oni ponoszą ryzyko, „gangom" natomiast płacą wysoki procent zysku, płacąc w ten sposób za doświadczenie i radę.

Zmieniła się mentalność „środowiska". Dzisiaj przestępcy kpią sobie ze wszystkiego. Honor jest łatwo psującym się towarem. Nikt nie chce iść do więzienia. Zniknął osławiony romantyzm starego świata przestępczego, romantyzm, który istniał naprawdę nawet jeśli sceptykom się to nie podoba. Nowe pokolenie przestępców nie waha się strzelać do niewinnych i do policjantów tak wielki bowiem jest wśród młodych przestępców strach przed utratą wolności. Zamiast poznać cztery ściany celi wolą, i nie boją się tego, zakończyć swój krótki żywot w kałuży krwi na chodniku. Kiedyś „człowiek ze środowiska", przestępca „z krwi i kości", zgadzał się spłacać dług społeczeństwu. Zaryzykował. Przegrał. Płacił rachunek, nawet jeżeli był duży. Kiedy „ojcowie chrzestni" biorą się do roboty, nie da się uniknąć wzruszeń: „operacje" na początek w Strasbourgu, Mulhouse, przy rue du Louvre w Paryżu, w „La Samaritaine", na Wyspie św. Ludwika to były małe majsterszтyki. Idealnym zajęciem tych „panów na emeryturze" jest zdobywanie miliardów bez brukania się krwią. Po tych mistrzowskich pokazach „młode wilki!" schyliły czoło i zaczęły płacić starym wygom dziesięcinę.

Nie należy sądzić, iż policja nie domyśla się, kim są artyści reprezentujący tak wysoką klasę złodziejską. Policjanci doskonale wiedzą kogo należy o to podejrzewać, jednak brak im najmniejszego dowodu materialnego, który dałby im podstawy do aresztowania winnych. Rozkazy „z góry" i stanowisko niektórych przedstawicieli sądownictwa odstręczyły najbardziej efektywnych w działaniu policjantów od „penetrowania" świata przestępczego i odwoływania się do pomocy informatorów. Żądać jednak od nich, by dali sobie radę ze światem przestępczym, a zarazem pozbawiać ich tego głównego atutu, to tak jakby kazać Yehudi Menuhinowi dać recital na Stradivariusie bez strun.

JEAN MARCILLY uważa, iż zniknięcie w świecie przestępczym tzw. „sędziów pokoju" i pojawienie się „ojców chrzestnych" oraz paraliż ogarniający policjantów, którzy na każde spotkanie z przestępcami muszą się wybierać z bronią w ręku, to czynniki mogące spowodować nową falę gwałtowności i wymykającej się spod wszelkiej kontroli przestępczości. W samym tylko Paryżu już teraz dzień w dzień rejestruje się ok. 10 napadów rabunkowych i około 15 napadów z bronią w ręku.

Zbrodnie, zabójstwa, kradzieże dokonywane są obecnie w całkowitym chaosie, ponieważ przestała je nadzorować hierarchia świata przestępczego. We Francji do dobrego tonu należało zawsze negowanie istnienia zorganizowanego świata przestępczego oraz pomniejszanie jego znaczenia i wpływów. Nie jest to z pewnością postawa ani nieuzasadniona, ani też całkowicie bezinteresowna. Jednakże francuski świat przestępczy za granicą jest nie tylko szanowany, ale co więcej stanowi postrach dla przestępców z innych krajów. Boją się go, jak zarazy (zresztą, nie bez podstaw). Tak np. w USA, gdzie syndykat zbrodni ma swą główną siedzibę, słynny Lucky Luciano, jeden z szefów amerykańskiej mafii ostrzega: „Unikajcie Korsykańczyków zawsze, nawet jeżeli interes wydaje się dobry. Są to ludzie od ważni, twardzi, okrutni i bezlitośni...". W ustach takiego eksperta to świadectwo moralności jest jak dynamit. I jeżeli amerykańscy producenci nakręcili film właśnie o „francuskim łączniku", to na pewno nie po to, by zmylić specjalistów.

W rzeczywistości, przestępczość we Francji nigdy jeszcze nie była równie kwitnąca. Narkotyki, gry hazardowe, afery wyścigowe, stręczycielstwo, napady rabunkowe, i pobieranie okupu doprowadziły do tego, że „królestwo nocy" rozszerza się coraz bardziej, a środowisko przestępcze rekrutuje swoich adeptów w coraz szerszych kręgach.

KONIEC

Z perspektywy tygodnia

KILKA ZDAŃ KOMENTARZA

ODPOWIEDZIĄ na próby przełamania impasu w separatystycznych rokowaniach egipsko-izraelskich jest projekt rezolucji w sprawie Bliskiego Wschodu zgłoszony na forum Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Rezolucja domaga się szybkiego zwołania genewskiej konferencji poświęconej problemowi bliskowschodniemu, w której na równych prawach z innymi wzięliby udział przedstawiciele Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

DWA PROBLEMY PREMIERA SUAREZA

PREMIER Adolfo Suarez ma powód do zadowolenia. Większość głosujących Hiszpanów opowiedziała się za nową konstytucją. Wygrane referendum konstytucyjne implikuje jednak konieczność rozwiązania dwóch podstawowych problemów politycznych. Chodzi o umocnienie mniejszościowego rządu i znalezienie modus vivendi z nacjonalistycznie nastawionym Krajem Basków.

TAJEMNICA OPUSZCZONEJ KOPALNI

W OPUSZCZONEJ kopalni, położonej o 30 km od stolicy Chile, odnaleziono dziesiątki zwłok ludzkich. Zarządzono już w tej sprawie śledztwo. W komentarzach agencji prasowych przewijają się przypuszczenia, że jest to masowa mogiła ofiar reżimu Pinocheta.

HANS FILBINGER ZNÓW AKTYWNY

WYDAJE SIĘ, że były premier Badenii-Wirtembergii Hans Filbinger otrząsnął się po porażce. Springerowski „Die Welt" doniósł, że Filbinger powrócił do aktywnej działalności politycznej. Spotyka się on obecnie z poszczególnymi organizacjami CDU.

PREZYDENT NA ROK

W SZWAJCARII stanowisko prezydenta obejmuje co roku kolejny członek Rady Związkowej, czyli rządzącego gabinetu. W środę zatwierdzono w parlamencie prezydenta Konfederacji Szwajcarskiej na rok 1979. Został nim minister spraw wewnętrznych Hans Huerlimann.

NAJWIĘKSZY OKRĘT ROYAL NAVY NA ZŁOM

NAJWIĘKSZY okręt brytyjskiej marynarki wojennej, lotniskowiec „Ark Royal" został wycofany ze służby. Będzie on pocięty na złom. Jego miejsce zajmą trzy mniejsze, ale bardziej nowoczesne lotniskowce.

FILIPINY ZMIENIĄ NAZWĘ?

DWÓCH deputowanych do parlamentu filipińskiego wniosło pod obrady projekt ustawy o zmianie nazwy państwa. Uważają oni, że obecna nazwa jest przypomnieniem kolonialnej przeszłości kraju i proponują inną — Maharlika, co znaczy „mały kraj, ale wielki duchem". (jas)

W „Kurierowej" kawiarence

Wierzę w Mikołaja

GRUDZIEŃ to tradycyjnie miesiąc prezentów. Dajemy je przede wszystkim dzieciom — z okazji Mikołaja, potem pod choinkę. Wszystkie maluchy czekają — zawsze z jednakową niecierpliwością — na podarek. Mikołaja wypatrywała także sześcioletnia **Ania Karczewska.**

— OJEJ kiedy wreszcie przyjdzie ten Mikołaj?!

— **Na pewno wtedy, gdy będziesz spała.**

— Nie. Mama powiedziała, że teraz. Tylko musi się jeszcze zastanowić.

— **Dlaczego? Czy byłaś niegrzeczna?**

— Tak troszeczkę. Bo wlazłam w kałuże.

— **Nie mówi się wlazłam, lecz — weszłam.**

— No dobrze. Chciałam sprawdzić jaki jest lód i zamoczyłam nogi. O, dotąd miałam mokre nogawki spodni.

— **Jak myślisz, zastanowi się Mikołaj i przyjdzie?**

— Przyjdzie. Kiedyś obiecywałam, że będę grzeczna, a byłam niegrzeczna i Mikołaj przyniósł mi prezent. Taką lalkę.

— **A co teraz przyniesie?**

— Prosiłam go o mebelki. Właśnie dla tej lalki. Ona jest bardzo kochana.

— **Jakie mają być te mebelki?**

— Zwyczajne. Pokojowe, łazienkowe i... i kuchniowe!

— **W jaki sposób przekazałaś swoją prośbę Mikołajowi? Rozmawiałaś z nim?**

— Mama mówiła, że Mikołaj słyszy wszystko. Trzeba tylko głośno powiedzieć swoje życzenie. Tak, żeby mama albo tata też słyszeli.

— **To znaczy, że nie widziałaś Mikołaja?**

— A właśnie, że widziałam. Żywego.

— **Jak wyglądał?**

— Zgubiłam zeszyt, gdzie miałam narysowanego Mikołaja.

— **Właśnie tego, którego widziałaś?**

— Tak. Ale zaraz go namaluję. O, tu ma nosek, jedno oczko, drugie. To są butki a to czapeczka. A tu jest taki wielki worek z prezentami. Same najpiękniejsze zabawki.

— **Czekaj, trochę to nie bardzo wyszło. Możesz go opisać?**

— Był strasznie wysoki. Miał czerwony nos pewnie od mrozu. Twarzy nie widziałam, tylko długą białą brodę. I miał brązowy kożuch. A przecież wszystkie Mikołaje chodzą w czerwonych płaszczach do samej ziemi. Śmieszne, taki sam kożuch ma mój wujek. Muszę zapytać pani w szkole.

— **Chodzisz już do szkoły?**

— Tak. Do przygotowawczej. Takiej co przygotowuje do pierwszej klasy.

— **I jak ci idzie?**

— Dobrze. Mam piątkę i jedną uwagę.

— **Pewnie znowu coś przeskrobałaś?**

— Mam uwagę, że ładnie odpowiadałam o piątkę, że dobrze ułożyłam rower.

— **Rower? Z czego?**

— Słowo rower. Ułożyłam je z samogłosek i spółgłosek.

— **To już takich rzeczy uczycie się w szkole?**

— Pewnie. Umiem już liczyć patyczki, i trochę pisać. Chcesz, to coś ci napiszę. Uczymy się piosenek, wierszyków, różnych takich rzeczy.

— **Powiedz jakiś wierszyk. Może spodoba się Mikołajowi i przyjdzie szybciej.**

— Powiewa flaga, gdy wiatr się zerwie. A na tej fladze jest biel i czerwień. Czerwień to miłość, biel — serce czyste. Ładne są nasze barwy ojczyste. I już. Umiem też inny.

— **Słucham...**

— W pokoiku na stoliku stało mleczko i jajeczko. Przyszedł kotek, wypił mleczko, a ogonkiem stłukł jajeczko. Przyszła mama, kotka zbiła, a skorupki wyrzuciła. Przyszedł tata, kotka schował, a mamusię pocałował.

— **Bardzo ładny wierszyk.**

— Ale tego nie uczyliśmy się w szkole.

— **To skąd znasz?**

— Przemek mnie nauczył. Taki jeden kolega. Bardzo nie lubię tego Przemka. Wiesz, jakie on sobie żarty ze mnie robi?

— **Nie mam zielonego pojęcia.**

— Powiem ci na ucho.

— **Pocałował cię? Niemożliwe!**

— Tak było. Ale nie mów nikomu. Niech sobie Przemek inne całuje.

— **Oczywiście. Ty jesteś poważną i mimo wszystko grzeczną dziewczynką. A kim chciałabyś być w przyszłości?**

— Jestem za mała, żeby o tym rozmawiać. Ale powiem ci. Panią nauczycielką.

— **Dlaczego?**

— Bo nauczycielka nie stawia sobie dwójek, tylko innymi.

(jas)

Opowieści szczecińskich ulic

Na spotkanie z dwiema epokami

DWIE epoki architektoniczne spotykają się na ulicy Małopolskiej. Pierwsza z nich to dziewiętnastowieczna mieszczańska secesja w drugorzędnym, tańszym wydaniu. Reprezentują ją szare kamienice między placem Lotników a al. Wyzwolenia. Niszczycielskie, dywanowe naloty ostatnich lat wojny jakoś ten fragment ominęły.

U SCHYŁKU ubiegłego wieku wzniesiono również budowle bardziej reprezentacyjne, utrzymane w stylu starszym, tzw. historycznym, wobec którego secesja uchodziła za awangardę. W tym charakterze utrzymane są gmachy paradne, masywne na drugim krańcu ul. Małopolskiej: neoromańska budowla mieszcząca szkołę, neorenesansowa siedziba Wyższej Szkoły Morskiej oraz neogotycki budynek KW MO. Jedyną więc wspólną cechą owych dzieł jest przydomek „neo" oznaczający po prostu naśladownictwo. Szczecin należy do niezbyt licznych miast, w których pozostało sporo budowli imitujących style dawnych epok.

ZNAKOMICIE pejzaż ulicy urozmaica grupka kolorowych budynków wzniesionych w końcu lat pięćdziesiątych. Nowoczesność z tamtych lat nie łączyła się jeszcze z prostactwem (nie mylić z prostotą) formy, a przede wszystkim — nie skąpiła mieszkańcom przestrzeni. Konserwatystów zrażały jedynie żywe, „picassowskie" barwy elewacji.

Przeciętnym szczecinianom z tamtych czasów bardzo spodobało się sympatyczne, pachnące świeżym tynkiem mini-osiedle przy ul. Małopolskiej. Nowoczesność autentycznie „chwyciła". Na początku lat sześćdziesiątych w tym samym stylu podjęto budowę al. Wyzwolenia.

W tych pierwszych, na szerszą skalę zakrojonych przedsięwzięciach szczecińskiego budownictwa zauważyć można bardzo znamienną cechę — szacunek dla drzew, dla całej zielonej oprawy ulicy. Starsze pokolenia architektów, kształcone w duchu polskiej szkoły funkcjonalistów, traktowały zieleń jako niezbędny element nowoczesnego miasta. Mniej może istotne były parametry tras komunikacyjnych, znacznie ważniejsze — zapewnienie czystego powietrza w mieszkaniach. Nie tylko zresztą architekci doceniali miejską roślinność. Wszyscy ówcześni szczecinianie dumni byli ze swego zielonego grodu.

Budując kolorowe bloki przy ul. Małopolskiej pozostawiono w spokoju wszystkie rosnące wokół gruzów drzewa i krzewy. Małe osiedle od razu stanęło w zielonej oprawie.

Choć niedawno zdegradowana do roli drugorzędnej arterii komunikacyjnej (po przebudowie al. Wyzwolenia) pozostała Małopolska ulicą ruchliwą i ważną. Dotyczy to w głównej mierze jej „urzędowego" fragmentu. Ciągły ruch panuje przed Biurem Paszportowym, przed gmachem Związków Zawodowych i ZUS, a przede wszystkim — przed siedzibą największego polskiego armatora Polskiej Żeglugi Morskiej.

GWAREM pokolenia urodzonego w polskim Szczecinie tętni szkoła nosząca znamienne imię Osadników Wojskowych i Pionierów Ziemi Szczecińskiej. Na miano to w pełni zasłużyła.

NIE OPODAL ul. Małopolskiej przy króciutkiej uliczce Piotra i Pawła stoi budowla uznawana za jeden z najstarszych słowiańskich zabytków szczecińskich. Jest to kościół polskokatolicki pod wezwaniem Piotra i Pawła, wzniesiony przed 800 laty. Stanął on na miejscu pogańskiego chramu jako świątynia drewniana. Dopiero pod koniec XIII wieku (prawdopodobnie po pożarze) na kamiennej podmurówce zbudowano go tyczki kościół z cegły. Oczywiście z tamtego gotyku niewiele pozostało do dziś. Fasada budowli pochodzi z XV wieku.

W LATACH 1901—2 stary kościółek raz jeszcze przebudowano w duchu neogotyckim. Znawcy dawnej architektury sakralnej odnaleźli wspaniałe fragmenty oryginalnego średniowiecznego gotyku w prezbiterium. Na zewnątrz — zachowały się z tych czasów wypalane w cegle maszkarony zdobiące ściany między oknami. Są to rzeźby głów różnych typów mieszkańców XVI-wiecznego grodu (rybaków, marynarzy, kupców). Z ogromną starannością odbudowano ten cenny zabytek po wojnie.

ZAPEWNE kościół św. Piotra i Pawła uniknąłby tak znacznych przebudów i przekształceń, gdyby znajdował się w obrębie murów średniowiecznego miasta. Tymczasem, stojąc o strzał z kuszy od obronnego muru Szczecina, w czasie oblężenia stanowił dobrą osłonę dla napastników. Dlatego właśnie narażony był na zniszczenie przez obydwie walczące strony.

Niedawno, zastanawiając się nad przyszłym kształtem śródmieścia, sugerowano, by na rozległym placu — skwerze przy ul. Małopolskiej wybudować nowy teatr. Nawiązano w ten sposób do dawnych projektów z lat pięćdziesiątych. Kiedy wówczas rozbierano zmurszałe ściany spalonego XIX-wiecznego teatru, postanowiono że nowy, spełniający wymogi naszych czasów przybytek Melpomeny stanie tuż obok — właśnie w pobliżu Bramy Królewskiej. Warto, by ten projekt — obietnica nie poszedł w zapomnienie.

(ław)

Spojrzenie na ul. Małopolską z redakcyjnego dachu. *Fot.: Z. Jodkowski*

Technika medytacji transcendentalnej

OD PONIEDZIAŁKU roz począł się w Szczecinie kurs medytacji transcendentalnej. Co to takiego? Jest to, według definicji, technika bezpośredniego doświadczania subtelniejszych poziomów umysłu, przekraczania granicy myśli i docierania do „czystej świadomości". Jest to zatem technika, która pozwala na wyzwolenie się z myśli i wszelkiej percepcji bez zapadania w stan snu.

NA CZYM polega i co daje owa technika medytacji? Otóż, jak zastrzega instruktor, nie jest to kwestia wierzenia w coś, czy zabobonu, tylko opanowania określonej techniki, która zresztą, dla patrzącego z boku wydaje się nadzwyczaj prosta. Nie wymaga żadnych specjalnych przygotowań. Ot, po prostu wystarczy zamknąć oczy, wygodnie usiąść, stanąć czy położyć się i... wyłączyć wszystkie myśli, przestać reagować na bodźce otoczenia. Niby łatwe, a jednak opanowanie tej umiejętności jest nie lada sztuką.

Po cóż jednak próbować, co dają te kilkunastominutowe, codzienne medytacje? Przeprowadzonych zostało wiele badań naukowych — medycznych i psychologicznych, aby stwierdzić czy istnieją konkretne efekty stosowania tej techniki. I okazało się, iż jest to wspaniała metoda pełnego relaksu. Doświadczenia wykazały, iż podczas medytacji umysł i organizm odpoczywa kilkakrotnie intensywniej niż w czasie, głębokiego snu. Jesteśmy więc później zdolni do znacznie sprawniejszego myślenia i działania, lepiej spisuje się nasza pamięć, a ciało po kilkunastu minutach medytacji jest wypoczęte.

STWIERDZONO również, iż występują pewne korzystne zmiany fizjologiczne w organizmie. Badania nad nimi pozwoliły ustalić, iż stosowanie tej techniki relaksacyjnej jest szczególnie korzystne dla ludzi cierpiących na nadciśnienie, bezsenność, astmę, anginę pectoris. Jest również pomocna nałogowcom zamierzającym zrezygnować z palenia papierosów czy picia alkoholu. Powinna również zainteresować panie, bo przeprowadzono już (z sukcesem) próby... normalizacji wagi ciała tą techniką.

Podobne badania przeprowadzono wśród sportowców. Okazało się, że medytacja nie pozostaje bez wpływu nawet na zdrowy organizm. Otóż u lekkoatletów zażywających tego wypoczynku zaobserwowano większą sprawność naczyń wieńcowych, a zatem i lepsze działanie serca, tenisistom zaś zapewnia szybszy refleks.

Medytacja transcendentalna jest „wyłączeniem" na pewien czas nie tylko wszystkich myśli, ale także percepcji — odbierania bodźców docierających bezustannie z otaczającego nas świata. I to wywiera bardzo dobry wpływ na ludzkie zmysły. Okazuje się bowiem, iż po tak głębokim wypoczynku poprawia się ostrość słuchu, a także wyraźnie wzrasta zdolność koncentracji.

W tym roku, w Genewie, podczas posiedzenia Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) przedstawione zostały wyniki badań i efekty stosowania tej techniki. W niektórych krajach (np. w Australii) lekarze przy pewnych schorzeniach przepisują chorym właśnie taką metodę relaksacyjną.

Podjęto również próby zastosowania medytacji transcendentalnej w systemie penitencjarnym. W niektórych więzieniach w USA, tytułem próby, wprowadzono kursy tej techniki. Za wcześnie jeszcze na jakieś uogólnienia, ale podobno i tu zdaje ona egzamin.

A ZATEM 60 szczecinian, którzy zapisali się na szkolenie w klubie „Remedium" ma szanse zyskać lepszą kondycję fizyczną i psychiczną. Mogą też (ponoć bez wielkich wyrzeczeń) wyzbyć się nałogu, a także... zeszczupleć. W każdym zaś razie nauczą się szybko i bardzo intensywnie wypoczywać co przy ciągłym pośpiechu na pewno nie jest bez znaczenia.

(su)

Panaceum na wszelkie dolegliwości?

TRANSCENDENTALNA medytacja wywodzi się z Indii. Twórcą owej techniki dla innych krajów świata jest, żyjący do dziś, Maharishi Mahesh Yogi. Obecnie w Europie i Stanach Zjednoczonych około 2 mln osób zostało przeszkolonych i uprawia ją. W tej chwili istnieją nawet specjalne instytuty oraz studia uniwersyteckie. Jest Maharishi European Research Uniwersitat w Lucernie, studium uniwersyteckie w USA, instytut w Anglii.

W POLSCE kurs zorganizowany przez Szczeciński Oddział Polskiego Towarzystwa Lekarskiego nie

Beskidy za lat kilka...

Turystyka i wypoczynek

WOJ. BIELSKIE jest regionem o wysokich walorach sportowo-turystycznych i rekreacyjnych, którego nieźle rozbudowana baza w postaci domów wczasowych i schronisk sprzyja rozwojowi, stwarza coraz większe możliwości wypoczynku dla ludzi pracy z całego kraju. W 1976 r. w miejscowościach wczasowo-rekreacyjnych przebywało niespełna 8 mln osób, w 1977 — było ich już 8,5 mln, a w 1978 r. szacuje się, że będzie ich już 9 mln.

„INWAZJA" ruchu turystycznego w Beskidy ma tendencje zwyżkujące, określone np. na 1980 r. liczbą 10 mln turystów, a w planie perspektywicznym — 1990 r. — 20 mln turystów.

STAWIA TO, oczywiście, przed gospodarzami woj. bielskiego niemałe zadania, zapewnienia możliwie jak najlepszych warunków rekreacji i wypoczynku dla milionów, przybyszów, a także prowadzenia racjonalnej polityki turystycznego zagospodarowania Podbeskidzia, z zachowaniem pełnej ochrony walorów naturalnego środowiska człowieka. Program taki już opracowano.

W PIERWSZEJ kolejności zakłada się m. in. kompleksowe zagospodarowanie Korbielowa i masywu Pilska (1557 m n.p.m.) jako przyszłej bazy sportów zimowych, mającej przyczynić się do deglomeracji ruchu narciarskiego w Beskidach. Są tam wspaniałe tereny narciarskie, gdzie bez większych trudności można wytyczyć okazałe trasy zjazdowe i nartostrady.

Program zagospodarowania Korbielowa i Pilska przewiduje m. in. budowę bazy otwartej i zamkniętej, o pojemności 2—2,5 tys. miejsc noclegowych wraz z pełnym zapleczem gospodarczym i sportowym przy zachowaniu pełnych walorów naturalnego środowiska człowieka. W planie istnieje budowa 13 wyciągów orczykowych oraz tras i nartostrad o różnym stopniu trudności, a także zespołu obiektów letnich z basenem, kortami oraz boiskami do gier i zabaw dla dzieci.

W procesie aktywizacji Korbielowa zrobiono już pierwsze kroki, budując hotel WPT „Beskidy" na 100 miejsc, rozbudowano także sieć kwater. Obecnie cały wysiłek koncentruje się na rozbudowie i budowie nowej sieci handlowo-gastronomicznej.

W SPOSÓB planowy i kompleksowy podejmowane będą także prace nad zagospodarowaniem Jeziora Żywieckiego i dorzecza górnej Soły oraz Zawoi.

Ziemia żywiecka, jej okolice są nade wszystko atrakcyjnym ośrodkiem turystyczno-rekreacyjnym. Zapora wodna na rzece Sole, w wyniku której powstało Jezioro Żywieckie, potocznie zwane „morzem żywieckim", stworzyły nowe perspektywy rozwojowe tej krainie. Gospodarze woj. bielskiego czynią usilne starania, aby obrzeża „morza żywieckiego" zostały wzorowo zagospodarowane.

Obecnie porządkuje się prawy brzeg „morza żywieckiego", tzw. działy zadzielskie, gdzie w niedalekiej przyszłości stanie okazały kompleks obiektów niedzielnego wypoczynku. Planuje się także rozbudowę Ujsół i Zwardonia. W przypadku Zawoi natomiast istnieją już znacznie wcześniej opracowane założenia i koncepcje przestrzenno-programowego zagospodarowania Babiogórskiego Ośrodka Turystycznego.

ROWNOCZESNIE — co określa zatwierdzony program — ograniczy się rozwój budownictwa wczasowego zamkniętego w Szczyrku, Wiśle i Ustroniu na rzecz rozwoju infrastruktury społeczno-użytkowej w postaci urządzeń usługowych i komunalnych, głównie hoteli ogólnie dostępnych, restauracji oraz terenów do gier i zabaw dla dzieci. To warunek aby wypoczynek w trójkącie Wisła — Jaszowiec — Ustroń i w Szczyrku był sprzyjający do pełnej regeneracji sił po pracy.

Zimą i latem Szczyrk i Wisła „pękają w szwach". W Szczyrku w każdą niedzielę przebywa od 10 do 12 tys. osób latem, a od 15 do 20 tys. narciarzy zimą. Już obecnie — zdaniem fachowców — istnieje pilna konieczność deglomeracji ruchu narciarskiego i turystycznego w rejonie Klimczoka, Magury i Szyndzielni, a dalej nawet w kierunku Błotnego.

Plany deglomeracji tego ruchu wiążą się jednak nierozerwalnie z potrzebą przyśpieszenia budowy kolejki krzesełkowej ze Szczyrku-Biłej na Klimczok, która — mimo usilnych starań gospodarzy woj. bielskiego — nie może doczekać się realizacji.

DLA zachowania szerszej równowagi w środowisku flory i fauny beskidzkiej, postanowiono utworzyć na obszarze Podbeskidzia cztery parki krajobrazowe, o łącznej powierzchni 140 tys. ha. Trzy z nich będą obejmowały pasma szczytowe Beskidu Śląskiego, Małego i Żywieckiego, czwarty zaś zlokalizowany zostanie w dolinie Wisły.

Tereny parkowe traktowane będą jako rekreacyjne obszary ciszy, z przeznaczeniem dla turystyki czynnej, ale bez pełnego zagospodarowania turystycznego. Dlatego też przewiduje się utworzenie pięciu stref chronionego krajobrazu o wielkości 56 tys. ha.

GOSPODARZE woj. bielskiego pragną stworzyć na Podbeskidziu bazę rekreacyjną, w której naturalne środowisko przyrody znajdzie pełną ochronę, a sama baza wzbogaci majowniczy krajobraz tego pięknego regionu górskiego.

Józef KLIŚ

PIERRE CARDIN uważany za jednego z największych twórców mody na świecie powiedział kiedyś, że nie kaprys rządzi modą, lecz prawo odradzania się, zasada, obowiązująca w całej przyrodzie. Drzewo zrzuca stare listowie — człowiek — odzienie. Gdy ubranie staje się zbyt dobrze znane, ludzie zaczynają się nim nużyć. Moda chroni przed męczącą jednolitością. Ludzie chcą się sobie nawzajem podobać. Być ładnie ubranym, ładnie wyglądać — to jedna z naszych podstawowych potrzeb. Moda praktyczna, codzienna zmienia się niesłychanie wolno (vide poniższe zdjęcia z 1913, 1930 i 1977 roku). Ta awangardowa, która wzbudza namiętne dyskusje, ma zwolenników i zaciętych przeciwników, przemija szybko, najczęściej w ciągu jednego sezonu. Patrząc na zdjęcia nie można oprzeć się jeszcze jednej refleksji: jak bardzo zmieniły się kanony kobiecej urody. Dawniej podobały się panie o rubensowskich kształtach. Dziś jest modna sylwetka smukła, wyprostowana, może mniej dostojna, ale równie kobieca i w zgodzie z duchem czasu.

MODA zmienna jest...

(Fot. CAF — Radkiewicz)

POLSKA ma duże osiągnięcia w badaniach polarnych. Już w XIX wieku nasi badacze wnieśli znaczny wkład w poznanie niedostępnych rejonów Arktyki i Antarktydy. Polacy uczestniczyli w licznych ekspedycjach polarnych, rosyjskich, amerykańskich, austriackich, belgijskich, szwedzkich, norweskich.

Polskie badania przyczyniły się do lepszego poznania arktycznych rejonów Syberii. W drugiej połowie XIX w. piękną kartę zapisali tam polscy podróżnicy i badacze. Aleksander Czekanowski badał ujście Leny, a później był organizatorem kilku wypraw geograficznych do wschodniej Syberii. Jan Czerski prowadził badania w północnej i północno-wschodniej Syberii. Benedykt Dybowski przyczynił się do lepszego poznania Kamczatki. Leon Cienkowski organizował badania przyrodnicze na wybrzeżach Morza Białego. Polacy brali udział w badaniach prowadzonych z okazji I Międzynarodowego Roku Polarnego 1882—1883, uczestnicząc w rosyjskich ekspedycjach. W czasie trwania Roku Polarnego geolog — Józef Morozewicz prowadził badania na Nowej Ziemi.

JEDNYM z najwybitniejszych polskich polarników i badaczy północnej Syberii na przełomie XIX i XX w. był Konstanty Wołłosowicz. Brał on udział w kilku wyprawach arktycznych, a w latach 1909—1902 był kierownikiem tzw. wyprawy na saniach na Wyspy Nowosyberyjskie. Ekspedycja składała się z dwóch części: ekipy Tolla na statku „Zarja" oraz grupy Wołłosowicza, która dotarła do Oceanu Lodowatego od strony lądu syberyjskiego. Prace zostały przerwane po tragedii ekipy Tolla na Wyspach Nowosyberyjskich, ale ekipa Wołłosowicza, w skład której wchodzili także inni Polacy, przeprowadziła zaplanowane badania meteorologiczne, geologiczne i zoologiczne. Wołłosowicz w 1909 r. kierował inną wielką wyprawą, która prowadziła badania na obszarze pomiędzy Leną a Kołymą, a w 1912 r. kierował badaniami w innym rejonie północnej Syberii.

Duże zasługi w badaniach geologicznych Syberii położyli polscy uczeni: prof. Józef Morozewicz i prof. Karol Bohdanowicz. Geolog Leonard Janczewski zapoczątkował nowoczesne badania nad wieczną zmarzliną na Syberii.

Nie zabrakło Polaków także w innych wyprawach badawczych w Arktyce, m. in. w rosyjsko-szwedzkiej wyprawie na Spitsbergen 1898—1902 oraz w austriackiej ekspedycji polarnej na wyspę Jan Mayen.

Polacy na polarnych szlakach

W Ameryce działał w drugiej połowie XIX w. badacz polarny polskiego pochodzenia Fryderyk Schwatka. W 1878 r. podjął on z pomocą amerykańskiego Towarzystwa Geograficznego wyprawę do Arktyki kanadyjskiej, w celu wyjaśnienia losów zaginionej wyprawy Franklina. W 1883 r. zorganizował wyprawę na Alaskę, podczas której przepłynął na tratwie wzdłuż całego biegu rzeki Yukon sporządzając pierwsze mapy tych terenów. W latach 1886—1891 prowadził dalsze badania nieznanych jeszcze rejonów Alaski.

Nie zabrakło polskich polarników również na drugiej półkuli. Henryk Arctowski i Antoni Dobrowolski uczestniczyli w słynnej belgijskiej wyprawie na statku „Belgica", która w 1898/9 po raz pierwszy przezimowała w Antarktyce.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę podjęte zostały — początkowo w dość skromnym zakresie — badania polarne. Po raz pierwszy polska flaga w Arktyce pojawiła się w 1932 r. Polska wzięła udział w II Międzynarodowym Roku Polarnym 1932/33 organizując wyprawę na Wyspę Niedźwiedzią. W 1934 r. wyruszyła polska wyprawa badawcza na Spitsbergen. Polskie wyprawy działały na tej wyspie jeszcze w 1936 r. na Ziemi Torella i w 1938 r. na Ziemi Oscara. W centrum zainteresowania naszych badań polarnych znalazła się także Grenlandia. W 1936 r. wyruszyła do zachodniej Grenlandii 7-osobowa wyprawa kierowana przez prof. Antoniego Kosibę. Wyprawa przeprowadziła badania geomorfologiczne, glacjologiczne, przyrodnicze i meteorologiczne.

ZDOBYTE doświadczenia pozwoliły na rozszerzenie badań polarnych w okresie Polski Ludowej. Powojenny program badawczy rozpoczął się w 1956 r. aktywnym uczestnictwem w Międzynarodowym Roku Geofizycznym. Od tego czasu niemal co roku wyruszają na Spitsbergen polskie wyprawy naukowe. Latem 1978 r. rozbudowano stację naukową PAN na Spitsbergenie, która prowadzić będzie badania w ciągu całego roku.

Rozwijamy także prace badawcze na Antarktydzie. W 1958—59 udała się na lodowy kontynent polska wyprawa naukowa, która przejęła przekazaną nam przez Związek Radziecki stację polarną w Oazie Bungera nazwaną imieniem Dobrowolskiego. Na stacji tej prowadzono badania także w 1966 r. Od 1968 r. polscy uczeni kilkakrotnie uczestniczyli w radzieckich wyprawach antarktycznych. Założenie stacji naukowej PAN im. Arctowskiego na wyspie Króla Jerzego zapoczątkowało nowy etap naszych badań w Antarktyce. Stacja umożliwia prowadzenie całorocznych badań przez ekipę zimującą, służy również jako baza dla kolejnych ekspedycji antarktycznych praeujących w okresie lata.

Tajemnica grenadiera napoleońskiej armii

Sekrety krakowskich katakumb

W SAMYM centrum Krakowa, przy ulicy Reformackiej, wznosi się jeden z siedemnastowiecznych obiektów sakralnych — kościół z klasztorem Franciszkanów-Reformatów. I kościół i klasztor były i są obiektami wielu dociekań i prac naukowych. Do tej pory nie udało się jednak do końca rozwiązać zagadki katakumb.

Katakumby klasztoru Reformatów odwiedzane są przez coraz liczniejsze wycieczki, opowieść o nich i związane z nimi legendy stają się w Polsce coraz popularniejsze. Niewiele jest bowiem u nas podziemi, w których panowałby tak przedziwny, posiadający własności mumifikujące, mikroklimat. On to właśnie spowodował, że składane w katakumbach zwłoki zamieniły się wszystkie bez wyjątku w mumie, a kontusze szlacheckie, fiolety biskupie, czy zgrzebne habity mnisie zachowały się również dobrze, przybierając tylko jednakowy, szary kolor...

Osoby świeckie chowano pod główną nawą, zakonników — pod prezbiterium. Pod klasztorem spoczywa 731 osób: od skromnych braci do przedstawicieli wielkich rodów: Wielopolskich, Jabłonowskich, Morsztynów, Szembeków. Ci wielcy mają specjalne krypty. Trumny mniej znaczących stoją w długich ciemnych szeregach. Ojców i braci kładziono po prostu na ziemi, jeden obok drugiego przysypując tylko dyskretnie dolną część ciała piaskiem, a pod głowę podkładając drewniany klocek albo kawałek cegły. I tak leżą do dziś pod murami, w wątłym świetle zakurzonej lampy...

Na przełomie XVIII i XIX wieku zaprzestano — zgodnie z decyzją władz — grzebania zmarłych w podziemiach i na cmentarzach klasztornych w obrębie miasta.

A jednak wśród tych, którzy leżą w reformackich katakumbach jest spoczywająca w trumnie a szklanym wieku postać, która musiała przywędrować tu później. To właśnie o niej krąży najwięcej opowieści i legend...

JEDEN Z „WIELKIEJ ARMII"

PO ogromnych rosyjskich równinach nad Berezyną hulał mroźny, ścinający w lód ludzkie oddechy — wiatr. Grudzień 1812 roku. Spod Moskwy wlokła się na zachód armia straceńców — niedobitki wojsk „boga wojny" — cesarza Francuzów, Napoleona. Wśród rzednących szeregów francuskich był i grenadier, niepozorny, niski wzrostem, szczupły. Nikt dziś nie zgadnie kiedy opuścił swój oddział. Dość, że zmienił nieco kierunek ucieczki. Miast prosto na zachód — pomaszerował bardziej na południe, na Kraków. I doszedł. Doszedł z przestrzelonym kolanem, z odmrożonymi nogami, ściskając w ręce karabin.

Nikt dziś nie wie kim był. Można się tylko domyślać, że u rogatek miasta nie witał go nikt i że jego przyjście aż tutaj nikomu specjalnie miłe nie było. Czasy były niespokojne, Napoleon był już w tym czasie w Paryżu, księżę Pepi w Warszawie. Pod Krakowem kręciło się coraz więcej porpoczt kozackich armii cara Aleksandra. Gdy więc grenadier upadł pod murem miejskim, braciszkowie — Franciszkanie cichcem zanieśli go do klasztornej infirmerii. A gdy umarł — pochowali go co rychlej w podziemiach swego klasztoru, w ręce włożyli szablę, przy boku położyli karabin. Do ksiąg cmentarnych faktu zgonu i pochówka nie wpisali — kto wie, kogo by to mogło — ze szkodą dla klasztoru — zainteresować.

Przybysz francuski — wynędzniały, nikomu z nazwiska nie znany włóczęga — spoczął w klasztornych podziemiach nie opodal trumny biskupa Szembeka. Wkrótce zapomniano o nim i jego smutnej historii. Legenda zaczęła rosnąć dopiero kilkadziesiąt lat później, gdy obok pochowano hrabinę Domicelę Skalską.

SEKRET PANI DOMICELI

PANI TA żywot miała bujny i ciekawy. Pamiętniki i wspomnienia mówią, że w latach młodych częstym miejscem jej pobytu był Paryż, gdzie rozliczym oddawała się uciechom, a krąg jej znajomych był wielki. Szczególny sentyment miała ponoć hrabina do oficerów cesarstwa. Były wielkie szaleństwa, wielkie miłości... Ale pewnego dnia hrabina wróciła do Krakowa i ku zdumieniu wszystkich i niebywałemu zgorszeniu rodziny — zaczęła pracować w kościele Reformatów jako zwykła sprzątaczka, tzw. babka kościelna. Mijały lata, ludzie najpierw przywykli, potem zapomnieli. Umierając hrabina Domicela Skalska zapisała cały swój majątek klasztorowi, a w testamencie kazała się pochować tuż obok trumny ze zmumifikowanymi zwłokami napoleońskiego grenadiera. Dlaczego?

Krakowska plotka znalazła sobie wspaniały żer. Wertowano życiorys hrabiny, zwłaszcza jej pobyty w Paryżu, doszukiwano się w grenadierze obiektu nadsekwańskich westchnień pięknej Domiceli. Dziś nikt już tych plotek ani nie zdementuje, ani nie potwierdzi. Można je usłyszeć zwiedzając katakumby przy ulicy Reformackiej — i można obejrzeć dwie skurczone, małe zmumifikowane sylwetki rzekomych kochanków, spoczywających półtora metra od siebie.

Nikt nie potrafi jednoznacznie ustosunkować się dziś do napoleońskiej legendy z ulicy Reformackiej. Sylwetka małego grenadiera budzi kontrowersje i spory. Opowieść o nim i nieszczęśliwej miłości polskiej hrabiny jest jednak na tyle żywa i na swój sposób piękna, że można ją śmiało do bukietu podwawelskich legend wiązyć i zapamiętać...

Jerzy TOMASZEWSKI

POPULARNA aktorka Jane Birkin.

(Fot. CAF)

Piccoli młodym mężem

TO małżeństwo zaskoczyło wszystkich, nawet „najlepiej poinformowanych". Od rozwodu z Juliette Greco Michel Piccoli twierdził, że nikt ani nic go nie zmusi do powtórnego małżeństwa. I nagle 52-letni aktor poślubił 29-letnią pannę z „dobrego domu", nie mającą nic wspólnego ze środowiskiem artystycznym, Ludivine Clerc. Poznali się przed trzema laty, gdy dziewczyna pracowała w agencji reklamowej. Od dawna postanowili się pobrać, lecz skrzętnie ukrywali swe plany przed paryskimi plotkarzami.

Memoriały niedzielne

Podróże kształcą

OSTATNIO dużo podróżowałem. Pojechałem najpierw na Niebuszewo aby zobaczyć czym zakończy się (i kiedy) batalia jaką jest przebudowa skrzyżowania al. Wyzwolenia z ul. Piotra Skargi i dwoma innymi jeszcze. Donoszę z pełną odpowiedzialnością za słowo, że batalia ta zakończy się pomyślnie. Kiedy? Tego dokładnie nie wiem, ale wczoraj w mroźne południe pracowano tam ostro i widać było, że to już są rzeczywiście finiszowe metry. Następnie pojechałem na Turzyn. Nie po to aby kupić „świerszczyk", bynajmniej. Pojechałem aby zobaczyć czym się zakończy (i kiedy) batalia jaką jest przebudowa skrzyżowania (węzła — jak pisze lokalna prasa) al. Bohaterów Warszawy z ul. Bolesława Krzywoustego i dwoma innymi. Melduję, iż batalia ta zakończy się pomyślnie, gdyż **„żółw został przepędzony z budowy"** (patrz „Kurier" z ub. wtorku). Orientacyjny koniec prac — 1980 rok. To bardzo ładna data i wiele instytucji, przedsiębiorstw czy fabryk upodobało ją sobie, składając swego czasu różnobrzmiące deklaracje z jednym wspólnym elementem: **„...do roku 1980..."** A no zobaczymy, to już przecież tak blisko!

MIMO, iż moje podróże inspekcyjne wypadły na ogół zadowalająco postanowiłem jednak oderwać się nieco od szczecińskich realiów i odechnąć stołecznym powietrzem, ale okazało się to — przynajmniej w części przeznaczonej na „odrywanie się" — cokolwiek niemożliwe. Wyglądało to mniej więcej tak. W poniedziałek poszedłem do jedynego czynnego w tym dniu teatru, a tam zespół w Wałów Chrobrego daje „Wyzwolenie" Wyspiańskiego — Englerta. Widziałem rzecz całą we Współczesnym, ale zostaję i kibicuję, bom szczeciński patriota. Na drugi dzień wizyta w Zakładach im. Marcelego Nowotki, a tam — wiadomo — o niczym innym nie mówią jak o Orłach dla Szczecina i o tym aby terminów dotrzymać, pomnik piękny nam sprawić... Jest prof. Zemła, są koledzy dziennikarze, tematy poważne, rozmowy zasadnicze. Trzeba się więc zrelaksować, czyli oderwać. Mknę więc do Europejskiego na małą czarną i już od wejścia widzę, że dobrze trafiłem! Oto profesor Sempoliński otoczony wianuszkiem słuchaczy snuje opowieść o urokach dawnej Warszawy, są gwiazdy i gwiazdki współczesnego szołbiznesu, jest kwiat młodzieży cinksiarskiej i badylarskiej — jednym słowem swojska, sympatyczna atmosfera. Niestety, ledwo zasiadłem wygodnie, a tu na horyzoncie dyr. Bursztynowicz we własnej osobie. Za chwilę serdecznie wita się z Markiem Sartem (właściciel „Ziemi do kwiatów" i „Malowanej lali"), po czym obaj panowie pogrążają się w poważnej rozmowie. Czyżby autor „Miss Polonii" przygotowywał coś dla szczecińskiej sceny zamkowej? To się okaże, to się okaże... Ale mój spokój został zburzony.

NA koniec, aby się czegoś mądrego dowiedzieć, do gmachu przy pl. Starynkiewicza podążam i z redaktorem Janpolskim ucinam krótką ale treściwą rozmowę pod tytułem: **„Co tam słychać w Szczecinie?"**

Opowiedziałem, zgodnie z prawdą, że mieliśmy cofkę, mamy operę, a będziemy mieli kładkę. Okazało się, że wie o tym wszystkim doskonale, bo obie szczecińskie gazety docierają do stolicy. Tyle tylko, że już ich w dworcowym kiosku (jak kiedyś na niezapomnianym Głównym) kupić nie można. Co najwyżej prenumerata, Empik... Nieco się tylko spóźniają, ale przecież my także w Szczecinie stołeczną prasę od lat otrzymujemy z jednodniowym opóźnieniem, więc jesteśmy kwita.

KOŃCZĄ się moje stołeczne peregrynacje, wsiadam na Centralnym do ukochanego ekspresu „Lech" (16.35), o którym pisałem tu dwa tygodnie temu w tonacji ciepłej. To znaczy chodziło o ciepło, czyli ogrzewanie wagonów. Wówczas w „jedynce" ogrzewany był co drugi przedział, ale okazało się że nie doceniłem PKP: tym razem cały wagon od samej stolicy PRL aż do stolicy Ziemi Szczecińskiej był zimny jak otaczające go powietrze (tego dnia, 5 bm. — ok. minus 10 stopni).

— **„Patrz pan** — powiedział do mnie okutany w co się tylko dało współpasażer — **wagon nie ogrzewany, ale za to przyjechaliśmy punktualnie!"**

Zaproponowałem wysłanie depeszy do kogo trzeba z podpisem: **Wdzięczni Pasażerowie.** Uznał to za kiepski dowcip.

P. O. MORSKI

Milva — nadal na estradzie

MILVA BIOLCATI czyli po prostu Milva, od wielu już lat znajduje się na liście czołowych włoskich piosenkarek, co zważywszy na często zmieniające się mody w show-byznesie jest zjawiskiem godnym uwagi. Przyczynę popularności Milvy należy upatrywać w jej stale wzbogacanym repertuarze i doskonale wyszkolonym głosie. Córka drobnego handlarza ryb i szwaczki rozpoczęła swą karierę w kafejkach na przedmieściach Bolonii, wykonując liche piosenki. Popularność zdobyła dopiero znacznie później, głównie dzięki songom Brechta i utworom Teodorakisa. Dziś ma ogromny repertuar — od światowych przebojów do znanych arii operowych.

— Wielkie znaczenie miała dla mnie praca w słynnym „Piccolo Teatro di Milano" — mówi Milva. Nie tylko poznałam tu prawdziwe aktorskie rzemiosło, ale również niezwykle interesujących ludzi, od których nauczyłam się patrzeć na świat poprzez pryzmat społecznych układów. Co więcej, jestem całym sercem po stronie włoskiej lewicy, stąd w obecnym moim repertuarze wiele miejsca zajmują protest-songi. Ale program moich koncertów jest w pewnym sensie mieszany, nie brak w nim i wielu modnych przebojów, w ten sposób przyciąga on i tych słuchaczy, którzy nie bywają na koncertach pieśni politycznej. A jeśli chodzi o moją publiczność, są to przede wszystkim studenci i młodzi robotnicy.

Odwrót od pigułki dla kobiet

Nadzieja w pigułce dla mężczyzn?

JAK często bywa ze środkami medycznymi, po okresie entuzjazmu, a często i „mody" fala zainteresowania opada. Podobny los, jak się wydaje spotkał doustną pigułkę antykoncepcyjną dla kobiet. Zresztą od samego początku towarzyszył jej narodzinom umiarkowany optymizm, a nierzadko znaczne zastrzeżenia. Nie należy bowiem zapominać, iż jest to środek farmaceutyczny a jak twierdzą specjaliści w ostatecznym rachunku każdy lek jest „trucizną" i długotrwałe zażywanie nie jest obojętne dla organizmu.

STOSUNKOWO najwcześniej i w sposób szeroki pigułka antykoncepcyjna weszła do użycia w Stanach Zjednoczonych, a następnie w wielu innych krajach zachodnich. W tychże krajach, co jest nader symptomatyczne, wydaje się zarysowywać stopniowe odchodzenie do jej zażywania. W Stanach Zjednoczonych 2 mln kobiet zrezygnowało z pigułki, a w Wielkiej Brytanii oblicza się tę liczbę, w ostatnim okresie, na ponad pół miliona. W tym ostatnim przypadku, przyczyniło się do tego publiczne ostrzeżenie lekarzy pod adresem kobiet w wieku powyżej 35 lat (korzystających z pigułki przez ponad 5 lat), iż środek ten może się w konsekwencji okazać niekorzystny dla zdrowia. Z ostrzeżenia tego, jak się wydaje, skorzystało wiele kobiet również młodszych, które wystraszyły się pigułki. Czy słusznie? Na to pytanie trudno o jednoznaczną odpowiedź. Niewątpliwie istnieją pewne przesłanki pozwalające odnosić się do pigułki dość ostrożnie.

JEDNYM z zastrzeżeń, jakie są wysuwane pod adresem pigułki, to ewentualne niebezpieczeństwo powstawania zatorów naczyniowych. Opublikowane ostatnio wyniki badań dowodzą, iż liczba zgonów z powodu zaburzeń układu krążenia jest sześciokrotnie wyższa wśród kobiet stosujących pigułkę, niż wśród tych, które z niej nie korzystają. Następne spostrzeżenie jest jeszcze bardziej wymowne: wśród kobiet zażywających pigułkę przez ponad 5 lat liczba zgonów na choroby układu krążenia jest 10-krotnie większa. Stąd ostrzeżenia ze strony lekarzy i badania nad „ulepszeniem" pigułki.

OBECNIE pod auspicjami Światowej Organizacji Zdrowia, rozwijane są badania nad doustną pigułką antykoncepcyjną dla mężczyzn. Wstępne badania prowadzone są m. in. w Kanadzie, RFN, Australii i Wielkiej Brytanii na niewielkiej liczbie ochotników. Chodzi o ustalenie, jak dalece zażywanie pigułki wpływać będzie na zmniejszenie, a właściwie okresowe zredukowanie wydzielania spermy. Nader zaawansowane badania nad zażywaniem pigułki męskiej prowadzone w Kanadzie, dowodzą skuteczności jej działania. Po zaprzestaniu stosowania środka proces wydzielania spermy szybko wraca do normy.

PIGUŁKA męska składa się z dwóch podstawowych elementów: żeńskiego hormonu — progestogenu i męskiego hormonu — androgenu. Progestogen wpływa redukująco na wydzielanie spermy, ale może być przyczyną pojawienia się „feministycznych" zmian u mężczyzn. Tym niekorzystnym objawom ma zapobiegać obecność androgenu. Zdaniem specjalistów niebezpieczeństwo ewentualnych tego typu skutków ubocznych u mężczyzn jest bardzo niewielkie. Niezbędne są jednak dokładne badania. Tak więc pigułki dla mężczyzn nie należy się spodziewać zbyt szybko. Może się ona pojawić, jeśli wszelkie badania przejdzie pomyślnie, dopiero za kilka lat. Wydaje się jednak, iż w obecnej sytuacji, częściowego odwrotu kobiet od pigułki, staje się ona bardzo potrzebna.

Maszyna do wyrobu lamp

W CENTRUM Badawczo-Konstrukcyjnym Obrabiarek w Pruszkowie opracowano nowy rodzaj maszyny. Jest to tzw. wyoblarka przeznaczona do obróbki plastycznej blach. Urządzenie służy do wyrobu z blach stalowych i metali kolorowych lamp oświetleniowych — o różnym kształcie. Maszyna pracuje w cyklu automatycznym, według specjalnego programu zakodowanego na taśmie perforowanej. Dzięki sterowaniu urządzenie może wykonywać przedmioty o bardzo skomplikowanych kształtach — nawet kulistych.

Psychotest dla dyrektorów

Czy grozi Ci zawał?

BRYTYJSCY LEKARZE — **dr Erik Wright i dr G. Pincherle** zwrócili się do dyrektorów wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, aby odpowiedzieli na 11 pytań. Sądzimy, iż tym testem powinni zainteresować się nie tylko dyrektorzy...

1. Czy pracujesz ponad 60 godzin w tygodniu? TAK NIE
2. Czy przejeżdżasz samochodem więcej aniżeli 30 tys. km rocznie? TAK NIE
3. Czy urlopy twoje trwają krócej niż 3 tygodnie? TAK NIE
4. Czy łatwo się denerwujesz? TAK NIE
5. Czy palisz około 20 papierosów dziennie? TAK NIE
6. Czy brakuje ci ruchu? TAK NIE
7. Czy ważysz więcej powyżej 6 kg ponad wagę jaka odpowiada twojemu wzrostowi? TAK NIE
8. Czy prawie codziennie czujesz się zmęczony i wyczerpany? TAK NIE
9. Czy źle sypiasz? TAK NIE
10. Czy pijesz więcej aniżeli 4 kieliszki wódki dziennie? TAK NIE
11. Czy masz nadciśnienie? TAK NIE

Jeśli na 6 z powyższych pytań odpowiedzi są twierdzące istnieje poważne niebezpieczeństwo wystąpienia niebawem zawału serca.

NA ZDJĘCIU: B. Andrzejewska — pani Reich, W. Lutomska — Anna, E. Rossa Gowor — pani Fluth, M. Kowalski — pan Reich. *(Fot. R. Kazimierski)*

Narodziny operowych tradycji

Szczecińskie kumoszki naprawdę wesołe

NIEDAWNO pewni złośliwcy powiadali, że Szczecin bardziej jest przygotowany do zorganizowania olimpiady niż do wystawienia własnymi siłami opery. I nie mieli racji. Mamy swoją pierwszą operę — „Wesołe kumoszki z Windsoru" kompozycji Otto Nicolaia.

Jeszcze przed obejrzeniem tej opery uważałem, że jej wybór jest szczęśliwy. Opera komiczna bowiem, jako początek „operowej" działalności, jest najtrafniejszą dla teatru hołdującego dotychczas konwencji operetkowej. Przy pierwszej zatem okazji, zmobilizowany i zaciekawiony dobiegającymi zewsząd szczerymi zachwytami, podążyłem usłyszeć i obejrzeć najnowsze osiągnięcie w naszym życiu kulturalnym.

Jak w każdym przybytku sztuki muzycznej — publiczność przyciągają przede wszystkim nazwiska solistów. Niestety, nasz zespół nie składa się z samych gwiazd, niemniej jednak zaprezentował się nad podziw dobrze. Kumoszki z Windsoru — pełna wdzięku i temperamentu Ewa Rossa-Gowor oraz Krystyna Michałowska — dysponują dźwięcznymi i nośnymi głosami, są idealnie ześpiewane (ślicznie w ich wykonaniu brzmi zwłaszcza duet w pierwszej odsłonie), okazały się przy tym dobrymi aktorkami. Pomagają im w tym warunki zewnętrzne, pasujące jak ulał do naszego wyobrażenia o szesnastowiecznych trzpiotkach angielskich. Role te jak sądzę, można przyjąć niemal bez zastrzeżeń.

Nieco kontrowersji budzić może główna postać opery sir John Falstaff (Andrzej Wasielewski). Ta znana szekspirowska postać winna samym swym wejściem na scenę budzić powszechną wesołość. Tak, niestety, nie jest. Wysoki poziom sztuki wokalnej, jaki reprezentuje Andrzej Wasielewski, sprawia, że byłby znakomitym Falstaffem gdyby go tylko słuchać. Jako Falstaff jest zbyt dostojny. Artysta ten jest przyzwyczajony do gry w konwencji operowej, o wiele bardziej pasowałby jednak do roli na przykład Borysa Godunowa. Lepszym Falstaffem byłby, jak sądzę, grający rolę pana Flutha Edmund Piotrowski. Głosowo dorównuje nawet Wasielewskiemu, aktorsko, w przedstawieniu, które widziałem, na pewno go przewyższył. Pogratulować można naszemu Teatrowi Muzycznemu takiego wychowanka.

Niezbyt przekonująco jako panna, o której rękę stara się aż trzech kawalerów, wypadła Wielisława Lutomska. Podobnie jak Andrzejowi Wasielewskiemu nie sposób zarzucić jej niedostatków sztuki wokalnej, jednak jako „słodka Anna" mogłaby być odrobinę bardziej zalotna (możliwe zresztą, że taka właśnie statyczna gra leżała w intencjach reżysera).

Nie byłem zachwycony również postacią Fentona (Marek Michałowski). Prawdopodobnie w dniu, w którym oglądałem spektakl, nie był on dysponowany głosowo, a postać szczęśliwego, zdobywającego serce ukochanej amanta wypadła papierowo.

Role drugoplanowe — Spaerlich (Lech Smereczyński), pan Reich (Zbigniew Fryze), doktor Cajus (Władysław Żydlik) oraz epizody grane przez Sergiusza Wąsowicza, Wiesława Łagiewkę, Adama Jelenia i Bogdana Rzeszowskiego wypadły zadowalająco.

Mimo pewnych niedociągnięć, zespół solistów radził sobie nieźle; o ile inne obsady radzą sobie równie dobrze — spektakl powinien zawsze się podobać. Jest to w dużej mierze zasługą reżysera Tadeusza Bursztynowicza, który potrafił nie tylko dobrać właściwych wykonawców, ale i pokierować nimi w sposób gwarantujący powodzenie.

DO całości przedstawienia zgłaszam tylko jedną malutką pretensję. Opera komiczna winna przede wszystkim bawić, więc należy uwypuklić w niej możliwie wszystkie elementy komizmu. W spektaklu trochę niedostawało (jakże istotnego przecież) elementu ruchu. Trudno byłoby bardziej „uruchomić" postacie Anny i Fentona; sam kompozytor przypisał im role „posągowe", ale dlaczego również chór śpiewał swe partie w pozycji „na baczność?". Nazwa „opera" nie wyklucza pierwiastków farsy i one właśnie mogłyby być może wpłynąć korzystnie na całość.

Niezły poziom wykonawstwa zaprezentowała orkiestra pod batutą Kazimierza Wiencka. Pewnych korekt wymagają w niektórych miejscach jedynie partie smyczków; przypuszczam, że „Wesołe kumoszki" długo nie zejdą z afisza, jest więc jeszcze czas na dopracowanie szczegółów.

SZCZECIŃSKI Teatr Muzyczny ma już tradycje. W chwili obecnej weszła do nich premiera opery „Wesołe kumoszki z Windsoru". Jej wystawienie jest w pełni udane. Dzięki temu na kulturalnej mapie Polski pojawiło się nowe miejsce, w którym rozkwitać może sztuka operowa. Jeszcze przed kilku laty wydawało się to mało prawdopodobne. Przed dyrekcją Teatru staje teraz nowe zadanie — nie tylko dalsza prezentacja oper, ale prezentacja wszystkich spektakli muzycznych na coraz wyższym poziomie.

Odpowiednią scenę Szczecin już posiada, teraz trzeba by wreszcie pokonać stałe trudności kadrowe naszych instytucji muzycznych. Niedawno występował na estradzie Filharmonii Jerzy Kulczycki — w ubiegłym sezonie artysta szczeciński, w tym, niestety, już poznański. Jest to kolejna strata dla naszego Teatru Muzycznego i dla miasta zarazem; szkoda, że nie udało się zatrzymać u nas śpiewaka tej klasy.

Jeżeli ucieczki dobrych muzyków ze Szczecina nie będą zbyt częste, to można chyba spodziewać się kontynuacji pomyślnie rozpoczętych szczecińskich tradycji operowych.

Jan GORZELANY

Pół żartem — pół serio

MINI-HOROSKOP

10. XII. 1978 r. — 16. XII. 1978 r.

BARAN 21.3.—20.4.: Praca nie będzie tak łatwa, jak sądzisz. Upodobanie i zapał to wielcy sojusznicy. Ale obowiązki trzeba oceniać obiektywnie. Inaczej można się sparzyć i pokpić sprawę. Człowiek bliski czeka na dowód zainteresowania

BYK 21.4.—21.5.: Powodzenie zawodowe i materialne nie wypełnią życia. Potrzeba kwiatka przy kożuchu: odrobiny radości na co dzień. **„Szczęście wchodzi do domu, w którym słychać śmiech"** mówi wschodnie przysłowie. Okazje do śmiechu trzeba dostrzec czasem stworzyć. Poszukaj towarzystwa ludzi z natury wesołych

BLIŹNIĘTA 22.5.—21.6.: Przyjemnie ci spotykać się z osobą o dużym poczuciu humoru. A czy umiesz śmiać się wraz z nią? Nie dąsasz się, gdy żart dotknie ciebie? Niezłośliwe kpinki to nie powód do obrazy.

RAK 22.6.—22.7.: Przy obecnym tempie może ci zabraknąć oddechu. Jeśli możesz — zwolnij. Jeśli nie, zwiększ ilość snu i wypoczynku. Raki na stanowiskach kierowniczych niech więcej myślą o perspektywach przyszłego roku. Bieżącą robotę trzeba zaufać odpowiedzialności podwładnych.

LEW 23.7.—23.8.: Czekają cię kłopoty związane z pracą. Przekonasz się, że cię łudzono, a także — ty sam siebie. Nie nalegaj, gdyż już nie widać szans. Rozejrzyj się za innym zajęciem.

PANNA 24.8.—23.9.: Propozycja którą się interesujesz jest dwuznaczna. Nie powinieneś jej przyjmować. Przyjrzyj się ewentualnym wspólnikom i czmychaj póki czas. Twoje kłopoty pieniężne jeszcze potrwają.

WAGA 24.9.—23.10.: Tydzień wypełniony po brzegi. Rozplanuj dzień po dniu, inaczej się zgubisz. Mogą powstać kłopoty, bo koniec roku bliski i trudno odrabiać. Dla relaksu wstąp do sklepu z podarkami pod choinkę (gdy nie ma tłoku).

SKORPION 24.10.—22.11.: Wzajemne pouczanki są może i pożyteczne, ale nieprzyjemne. Skończ z kazaniami w domu i w pracy. Przestaniesz — przestaną inni. Każdy ma wady, a **„dla większości ludzi poprawić wady znaczy tylko zmienić je"** (Wolter).

STRZELEC 23.11.—21.12.: Strzelcy, szykujący się do dalekiej i długiej podróży, wkrótce wyjadą. Niech pomyślą nie tylko o tym, co ich czeka. Ale i o tych, którzy będą tutaj na nich czekali. Jak przygotują wyjazd, tak przygotują powrót. Zamężne Strzelczynie mogą postanowić coś co uszczęśliwi ich małżonka.

KOZIOROŻEC 22.12.—20.1.: Nie wyładowuj na rodzinie napięć wzbudzonych w pracy. Koniec roku jest trudny, obecnego tym bardziej. Wszyscy to rozumieją. Ale **„Kiedyś wziął się za popręgi, nie czas mówić żeś nietęgi"** (przysłowie rosyjskie). Jeszcze tylko trzy tygodnie, w nich kilka dni świąt. Wytrzymasz.

WODNIK 21.1.—18.2.: Małżeństwa z partnerem spod znaku Wodnika nie hołubią domowego ogniska. Niech się nie przymuszają. Tradycja rodzinnego stołu zmienią się w stradycję świątecznych wywczasów To dla Wodników jak znalazł. Trzeba zorganizować wyjazd nie zwlekając. I, mimo braku choinki, wypełnić obowiązki rodzinne.

RYBY 19.2.—20.3.: Nie wiesz jak spędzić tegoroczne długie święta? Przyłącz do ludzi, z którymi się wspaniale czujesz. Tradycja wskazuje na krąg rodzinny, bo **„Wszędzie dobrze, w rodzinie najlepiej"** pisał francuski literat i moralista Jean-François Marmontel. Tylko Rybo, rzeczniczko zgody! Jeśli między bliskimi brak harmonii staraj się ją przywrócić nim się spotkacie. Święta w atmosferze zimnej wojny są gorsze od dni powszednich

IRENA KACPER

Krzyżówka nr 49

POZIOMO: 1. Wyborowe oddziały wojska. 8. Wyciąg z gotowanych w wodzie roślin leczniczych 9. Wybuch. 10. Gatunek kiełbasy. 11. Rzymska bogini ogniska domowego. 12. Miasto we wschodniej Belgii. 13. Sławny wódz tebański z okresu walk o hegemonię Teb w Grecji. 17. Przeróbka utworu literackiego nadająca mu zwykle charakter żartobliwy, rodzaj parodii. 19. Pułapka na muchy. 20. Trudno dostępne miejsce w kniei, w którym ma legowisko dzika zwierzyna. 22. Daleki przodek. 24. Przywilej nietykalności osobistej. 25. Atak lotniczy. 26. Zagadnienie, problem.

PIONOWO: 1. Jeden z masztów na statku. 2. Służą do domowej hodowli rybek i roślin wodnych. 3. Cieśnina między Półwyspem Bałkańskim a Azją Mniejszą. 4. Maratończyk etiopski, dwukrotny złoty medalista olimpijski. 5. Goniec. 6. Płytka zatoka morska. 7. Wiara w zabobony. 14. Niechęć, odraza. 15. Okrążenie ze wszystkich stron. 16. Jednoosobowy pokój w szpitalu. 18. Maszyna pracująca bez udziału człowieka. 19. Minerał — fosforan glinu, magnezu i żelaza. 21. Sosna śródziemnomorska o jadalnych nasionach. 23. Stary, wartościowy przedmiot.

Rozwiązania prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji — pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin w terminie 10-dniowym z dopiskiem „Krzyżówka nr 49".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 47

POZIOMO: radio, karierowicz, Rzeszów, broszka, złoże, tarantula, kąt, szaniec, hop, kondensat, arbuz, zwrotka, Rigweda, partykularz, aleja.

PIONOWO: drzewostan, okaz, krewetka, Cerber, Konopnicka, kiez, szlaka, ekscentryk, uchybienie, interwał, krzepa, statut, rura, gaza.

NAGRODY książkowe wylosowali: R. Olszowy — Szczecin, ul. Odzieżowa 15/31, M. Remisz — Szczecin, ul. Budziszyńska 23/11 i I. Ciesielska — Gryfice, ul. Kostrzewy 44a/8. Nagrody do odebrania w redakcji — III p., pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą

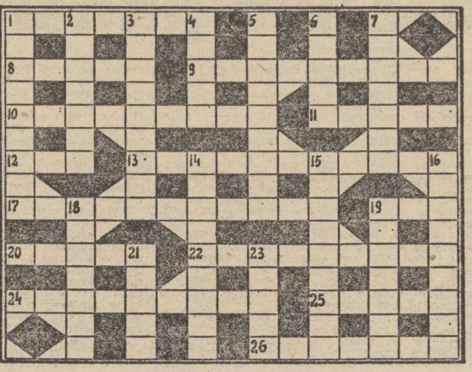

JANUSZ A. ZAJDEL

CYLINDER van Troffa

136

Starałem się nieco przybrudzić i wygnieść moje ubranie, ale i to nie pomagało. Byłem wciąż zauważany i śledzony nieufnie, chwilami nawet z pewnymi objawami wrogości, wyrażającymi się w słownych zaczepkach, wypowiadanych w niezbyt eleganckim slangu miasta. Dopiero Sandra, gdy ją o to spytałem, wyjaśniła mi, o co chodzi.

— Usiądź i popatrz! — powiedziała, stając za moimi plecami i podtykając przed moje oczy lusterko w stylowej, drewnopodobnej oprawie — jeden z jej teatralnych rekwizytów.

Prawy policzek przytuliła do mojej twarzy, dłonią odgarnęła pasmo włosów z mojej skroni. Spojrzałem na nasze twarze w lustrzanej tafli i zrozumiałem.

Od chwili powrotu, używając automatu do golenia i strzyżenia włosów, nie miałem potrzeby przeglądania się w lustrze. Nie miałem go nawet w swoim podręcznym bagażu, zabranym z Heliosa. Teraz dopiero uświadomiłem sobie, jak dawno nie przyglądałem się własnej twarzy... Pamiętałem ją wciąż taką, jaką była w czasach, gdy oboje z Yettą przystawaliśmy przed dużym lustrem w hallu konserwatorium, skąd zabierałem ją czasem po jej muzycznych zajęciach. Patrzyliśmy wtedy nawzajem na nasze twarze, ciesząc się nimi, tak pasującymi do siebie, młodymi, a gładkiej skórze... Potem, wielokrotnie patrząc na fotografię Yetty, w wyobraźni widziałem siebie obok niej, wciąż tak samo młodego, jak jej wizerunek. Bieg czasu, który nie miał wpływu na nią — na fotografii i, jak wierzyłem, w rzeczywistości także — mnie wszakże nie omijał, o czym zupełnie zapomniałem w moich kalkulacjach...

Teraz, patrząc na tę samą, nie zmienioną ani na jotę, twarz dziewczyny, wciskającą się obok mojej w ciasny owal lusterka, odczułem dziwny, przykry skurcz serca. Więc to jestem ja, ten człowiek z bielejącymi włosami na skroniach, z rysującą się wokół oczu siateczką gęstych zmarszczek, z przyciężkimi powiekami i przygaszonym spojrzeniem... Takiego siebie przywiozłem z podróży, w którą wyrwałem się, jakby

137

miała być jedyną szansą osiągnięcia szczytu zadowolenia. Takiego siebie miałem do zaoferowania dziewczynie, która pozostawiła wszystko — najbliższych, swój dom, swoje czasy, pamięć o nich nawet — by spotkać się tu ze mną, oczekiwać mnie w każdym czasie, gdy powrócę...

Poczułem gwałtowny przypływ wdzięczności dla tej małej, ciemnowłosej dziewczyny o dziecinnych biodrach i nie bardzo już dziecinnych piersiach. Nie myślałem już o tym, czy jest Yettą, czy tylko Sandrą, nie wiadomo jakim sposobem posiadającą wszystkie fizyczne cechy tamtej.

Odwróciłem się w jej stronę i objąłem ją mocno. Lusterko wypadło z jej ręki i uderzyło o podłogę, rozpryskując się na kilka kawałków. Było z prawdziwego starego szkła...

— Musisz uważać — powiedziała, leżąc na podłodze obok mnie.

Uniosła się na łokciu i palcami powiodła po moich skroniach.

— Zaczyna się z ciebie robić zgred. Oni tu nie chcą zgredów. Ale ja chcę ciebie takiego.. Musisz wyglądać jak prawdziwy kosmak, z gwiazdą i z tym... wskazała dłonią na porażacz, leżący obok mnie. — Muszą to widzieć, bo mogliby cię pobić. Zgredy wiedzą, że trzeba się na czas wynieść z centrum. Zawsze tak było.

— Nie zawsze — powiedziałem, przyciągając ją do siebie — ale to nie ma znaczenia. Bądź ze mną, dopóki potrafisz.

— Będę zawsze — powiedziała. — Bo ty jesteś inny, nie taki jak ludzie. Ty jesteś prawdziwy kosmak, nie zmanipulowany, i będę miała od ciebie córkę. Będę miała prawda? — W jej głowie brzmiała prośba i nadzieja.

— Co to znaczy „zmanipulowany"? — spytałem, patrząc ze zdziwieniem w jej zielonkawe, wilgotne oczy

— Wszyscy mężczyźni są zmanipulowani, mają preferowany igrek w chromosomach płci i dlatego rodzą się sami chłopcy.

— Skąd znasz się na tym?
— Wiem ze szkoły.
— Z jakiej szkoły?
— Jedna tylko jest. U Tessa.
— To docent?
— Nie. Bardzo stary zgred. On daje prawdę. Każdemu, kto chce.
— Tutaj, w mieście?
— Tak. Nikt go nie tknie. To zofofil.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wybieramy najlepszych sportowców i trenerów

Wiskord stawia na M. Kowalczyka

DZIŚ w naszej przedplebiscytowej ankiecie zabierają głos działacze ZKS Wiskord i KS Stal Stocznia.

— NASZ klub, ZKS Wiskord — mówi działacz z Żydowiec Bogdan Lewandowski — w pełni popiera kandydaturę Marka Kowalczyka. Zawodnik ten jest wychowankiem Wiskordu, kajakarstwo uprawia już 14 lat. W tym roku pisał pracę dyplomową na Wydziale Budowy Maszyn Politechniki Szczecińskiej, nie zaniedbywał się jednak w treningach. Jest członkiem kadry narodowej i olimpijskiej. Zdobył tytuł mistrza Polski w czwórce na 10 tys. m i wicemistrzostwo, także w k-4, na 1000 m oraz szóste miejsce w jedynkach na 500 m. Ponadto na międzynarodowych zawodach w Holandii wywalczył pierwsze miejsce w k-2 na 1000 m i III w k-2 na 500 m. PZKaj w rankingu za 1978 r. sklasyfikował go na czwartym miejscu w Polsce.

* * *

DZIAŁACZ Stali Stocznia Czesław Zalewski w wytypowanej przez siebie dziesiątce pierwsze miejsce przyznał kolarzowi Andrzejowi Mąkowskiemu z Polic, głównie za wysoką VII lokatę na mistrzostwach świata w kolarstwie przełajowym.

A OTO jak typuje Cz. Zalewski:

Sportowcy

1. A. Mąkowski — kolarstwo
2. I. Wejksza — pływanie
3. A. Prokulewicz — jeździectwo
4. R. Czerwiński — boks
5. J. Brzozowski — piłka ręczna
6. H. Wawrowski — piłka nożna
7. A. Kuskowski — boks
8.—9. H. i M. Trzcińscy — wioślarstwo
10. J. Siudy — żeglarstwo

Trenerzy

1. J. Troszczyński — pływanie
2. Z. Jakubik — piłka ręczna
3. W. Mosbauer — kolarstwo

W PONIEDZIAŁEK PIERWSZY KUPON

PRZYPOMINAMY, że zgodnie z regulaminem głosować można tylko na kuponach, które zamieszczać będziemy w „Kurierze Szczecińskim". Pierwszy kupon umieścimy już w najbliższy poniedziałek.

„Magnolią" dookoła Islandii (9)

Przez Pentland Firth pod wiatr

W SOBOTĘ 5 sierpnia opuszczamy Islandię. Jest ciepło i pierwszy raz od 6 lipca ściągamy sztormiaki. Następnego dnia rano Franek okrzykiem: wieloryby! — zrywa całą załogę na pokład. Szkoda, że są daleko, ok. 500 metrów, widać tylko ciemne grzbiety i fontanny wody. Niebo jest w połowie zakryte chmurami, a wiatr nadal pełny, ale słaby 0—2 st. Beauforta. Jest ciepło fala mała, nie ma nawet rozkołysu oceanu, który wydaje się uśpiony i jakby odpoczywał.

Aż przez 4 kolejne dni pogoda była słoneczna i „ulgowa". W tym czasie jeszcze 2 razy widzieliśmy wieloryby i kilkanaście razy delfiny. Załoga dużo odpoczywa, jest ciepło i sucho. Obserwujemy wspaniałe wschody i zachody słońca. Najgorsze, że nasze przeloty dobowe są skromne, tylko po kilkadziesiąt mil. Co jakiś czas docierają z pokładu rozmowy o tym kiedy zakończy się rejs. Wielotygodniowa rozłąka z krajem i rodzinami oraz trudny rejs dają znać o sobie. Słucham i sam myślę o tym samym.

9 sierpnia coś zaczyna się dziać z pogodą. Po niebie wędrują cirrusy — chmury złej pogody, za nimi coraz niższe i ciemniejsze. Wiatr tężeje i skręca, a my rozpoczynamy halsówkę. Wieczorem wiatr siada do 3 st. B, ale nie zmienia kierunku. Pokazuje się błękit nieba. W przyrodzie dzieje się coś niesamowitego.

13 sierpnia o godzinie 03.00 Jan identyfikuje ląd przy Pentland Firth. Odległość ok. 4 mile. Forsowanie muszę odłożyć ze względu na słabiutki wiatr. Podchodzimy pod wyspę Hoy, aby skryć się przed prądami cieśniny. Do następnego korzystnego momentu wejścia mamy 10 godzin. W tym czasie odwiedzają nas delfiny, które urządzają harce wokół jachtu. Po godzinie znikają, a pojawia się ogromny stwór, który leniwie pływa dookoła jachtu. Do dziś nie wiemy co to było. Wiatr dalej słaby, 1 st. B i nadal przeciwny. Czekamy na wejście w cieśninę i wiatr przy cyplu Rora Head. Do cieśniny zaledwie kilka mil. Najwyższy czas, aby dokładnie zapoznać się z warunkami w cieśninie oraz ułożyć plan forsowania.

Wyciągam mapę-plan i atlas prądów pływowych. Im więcej czytam, tym więcej obaw i niepokoju. Siła prądu, przeciwprądów, spiętrzeń i kipieli osiąga tu nigdzie nie notowaną gwałtowność. Wiele statków, żaglowców i jachtów zakończyło tu tragicznie swój rejs. Sprawcą tych zjawisk są: nierówność dna cieśniny, poszarpane skaliste brzegi z licznymi skałami oraz zwężenie między Szkocją a Orkadami, przez które przewalają się ogromne masy wody z Atlantyku na Morze Północne, a po 6 godzinach w odwrotną stronę. Długość Pentland Firth wynosi 14 mil, a największa szerokość prawie 7 mil. Pośrodku cieśniny w postaci bramki leżą wyspy Swona i Stroma, które zwężają cieśninę do ok. 3 mil. Wyjście z cieśniny zamykają małe wyspy zwane Pentland Skarries. Do najbardziej niebezpiecznych należą kipiele zwane „Wesołkowie z Mey", które panują niepodzielnie w cieśninie.

Spośród wielu przestróg zacytuję tylko niektóre, które podaje angielska locja: „Między wyspami zapada się dno morskie co jest przyczyną olbrzymich wirów zwanych Swilke", „Zmiana prądu właściwego na przeciwprąd jest często nieprawdopodobnie szybka i trudno dostrzec linię oddzielającą te dwie rzeki prądów. Nawet największy statek może zostać obrócony przez ich nieprawdopodobną siłę", „Kipieli należy unikać nawet przy dobrej pogodzie, zdarzały się wypadki, że kutry tonęły tu z całymi załogami", „Po wejściu na żaglach i na statku o przeciętnej maszynie nie ma już odwrotu", „Północna wyspa Swona jest otoczona wrakami wielu statków, które szły z zachodu, z prądem wschodnim".

Wystarczy. Są to tylko niektóre informacje. Przypomina mi się relacja z forsowania cieśniny w 1970 roku przez s/y „Euros". Wtedy był wiatr pomyślny, pełny, mimo to wiry kilka razy obracały jachtem dookoła. Do głowy cisną się inne przestrogi. Doświadczeni kapitanowie dużych statków wyrażają się o Pentland Firth z szacunkiem, kapitanowie mniejszych jednostek, które dysponują silnymi maszynami, omijają cieśninę i przechodzą na Atlantyk między Orkadami i Szetlandami. Mijają kolejne godziny, a warunki bez zmian.

Po gruntownej analizie sytuacji podejmuję trudną i odpowiedzialną decyzję. Kapitanowie i jachty wchodzą do historii żeglarstwa albo z dobrej strony, albo tej smutnej, rejestrującej tych, którym się nie udało, którzy zginęli.

Przed południem kierujemy się na wejście w cieśninę. Jest pogoda wyżowa i liczę, że najsilniejszy wiatr będzie w południe. Moje przypuszczenia się sprawdzają. Wiatr się ożywia i przy wejściu mamy już 3 st. Beauforta — trochę mało. O 14.46 w namiarze Nord latarnia Tor Ness, odległość ok. 3 mile. W tym momencie rozpoczęliśmy forsowanie Pentland Firth, pod wiatr. Jeszcze żaden polski jacht nie sforsował cieśniny na żaglach pod wiatr. Wątpliwe czy dokonał tego jakikolwiek jacht. Nie słyszałem o takim przypadku.

Jesteśmy we władaniu silnego prądu. Nastrój w załodze jest poważny, każdy z nas dobrze wie, gdzie się znajdujemy. Trzeba się liczyć z każdą ewentualnością. Cała załoga na pokładzie gotowa do każdej pracy. Na dziobie przy sklarowanej kotwicy Jan, który dodatkowo obserwuje morze przed dziobem i pracującą genuę. Musimy iść maksymalnie ostro, ale nie wolno nam łopotać żaglami. Janek na sterze, ja w zejściówce, reszta w rejonie kokpitu. Cały czas utrzymujemy jacht w głównym nurcie prądu, co chwilę mijamy ogromne wiry.

O 16.20 w namiarze zachodnim klifowy, wysoki brzeg z latarnią Duncansby Head, odległość ok. 1 mili. Cieśnina Pentland Firth została sforsowana w ciągu zaledwie 1 godziny i 42 minut, 9 halsami. W niecałe dwie godziny pokonaliśmy ponad 20 mil, wprost nie do wiary. Minęło ogromne napięcie, aż trudno uwierzyć, że jesteśmy już na Morzu Północnym. To prawda, że małe jednostki nawet przy dobrej pogodzie powinny unikać tej cieśniny. Do portu Wick 10 mil na południe. Wydawało się, że wystarczą 2 godziny. Niestety, cieśninę forsowaliśmy dwie godziny za późno. Następuje zmiana kierunku prądu i ogromne masy wody płyną na zachód. Na szczęście jesteśmy wystarczająco daleko na południe i z boku głównego nurtu. W przeciwnym wypadku bylibyśmy bezsilni i w najlepszym wypadku wyniosłoby jacht na Atlantyk.

Wiatr siada i skręca na południe, nadciąga mgła. Widać nie dalej jak na 50 metrów. Najgorsze, że wiza angielska kończy się o północy. Ostrożnie i wolno halsujemy się wzdłuż brzegu. Z napięciem obserwujemy kolor wody. W pewnym momencie na halsie dolądowym kolor wody coraz jaśniejszy. Sonda pokazuje tylko 2,5 metra, a przez mgłę żółci się plaża, nie dalej jak 200 metrów. Szybko zwrot i w morze. Weszliśmy w rozległą i płytką zatokę Sinclair Bay. Przed północą mamy już wiatr 4—5 st. Beauforta, dobrą widoczność i widoczny port. Cumujemy o 03.15 w zacisznym małym porcie rybackim.

Zdzisław PASKA

CIEŚNINA PENTLAND FIRTH ORAZ TRASA s/y MAGNOLIA

Imprezy sportowe

SOBOTA

Godz. 16.30 — pływalnia WDS — ogólnopolskie zawody pływackie.
Godz. 17 — sala DK Słowianin — uroczyste zakończenie XIV RTN.
Godz. 17.30 — hala WDS — mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo II ligi, Ogniwo — Polonia Warszawa.
Godz. 19 — klub pracowników nauki, ul. Wielkopolska 19 — uroczystości z okazji XXV-lecia Szczecińskiego Klubu Wysokogórskiego.

STARGARD

Godz. 18 — sala Technikum Budowlanego przy ul. Ceglanej — mecz siatkówki mężczyzn o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej, Błękitni — Stal Stocznia.
Godz. 18 — sala SP 1 przy ul. Popiela — rozgrywki strefowe w koszykówce mężczyzn, Spójnia — Kotwica Kołobrzeg.

NIEDZIELA

Godz. 9 — hala WOSTiW przy ul. Narutowicza — mistrzostwa okręgu w piłce ręcznej mężczyzn.
Godz. 10 — basen pływacki SP 30 przy ul. Dunikowskiego — międzyspółdzielniane mistrzostwa pływackie dzieci.
Godz. 10.30 — świetlica POLMO przy al. Wojska Polskiego — okręgowy turniej par brydża sportowego.
Godz. 10.45 — pływalnia WDS — ogólnopolskie zawody pływackie.
Godz. 11 — hala WDS — mecz bokserski o mistrzostwo II ligi, Stal Stocznia — Górnik Sosnowiec.
Godz. 11 — tor kartingowy przy al. Wojska Polskiego — ostatnia eliminacja samochodowych mistrzostw Automobilklubu Szczecińskiego.
Godz. 11 — DK Wspólny Dom przy ul. Marcina — turniej kulturystyczny ognisk TKKF.
Godz. 16.30 — hala WDS — mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo II ligi, Ogniwo — Polonia Warszawa.

STARGARD

Godz. 10 — sala Technikum Budowlanego przy ul. Ceglanej — mecz siatkówki mężczyzn o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej, Błękitni — Stal Stocznia.
Godz. 10.30 — sala SP 1 przy ul. Popiela — rozgrywki strefowe w koszykówce mężczyzn, Spójnia — Kotwica Kołobrzeg.
Godz. 12 — stadion Błękitnych — mecz piłkarski o Puchar Polski Błękitni II — Stal Stocznia I.

WOPR ocenia sezon

W NIEDZIELĘ o godz. 10 w ośrodku ZW WOPR odbędzie się plenarne posiedzenie tej organizacji, na którym dokonana zostanie ocena minionego sezonu. W trakcie plenum najbardziej wyróżniający się działacze otrzymają odznaczenia i dyplomy.

* * *

W CZWARTEK w Kamieniu Pom. odbędzie się uroczystość wręczenia sztandaru Oddziałowi Rejonowemu WOPR w Kamieniu Pomorskim.

Z prasy

Ile kosztuje piłkarz?

W OSTATNIM numerze „Polityki" ukazał się artykuł Michała Łuczaka pt. „W piłkarstwie nie ma cennika". Traktuje on m. in. o głośnej kilkanaście miesięcy temu sprawie pozostawienia w depozycie PZPN 300 tys. zł przez piłkarza warszawskiej Legii, Władysława D. Poniżej zamieszczamy fragment artykułu.

„...CUD prawdziwy sprawił — pisze „Polityka" na podstawie faktów zebranych przez Najwyższą Izbę Kontroli, prokuraturę i sąd — że w 1977 r. Lech uratował się od spadku z ekstraklasy piłkarskiej. Działacze klubu wyciągnęli z tego wniosek: by nie drżeć o ligowy byt trzeba pozyskać kilku dobrych zawodników. Jednym z nich miał być Władysław D. Już pierwsze negocjacje w hotelu — między działaczami klubu kolejowego a piłkarzem, spowodowały, że zgodził się on po zwolnieniu z Legii zasilić Lecha. Kilka dni później (7 czerwca 1977 r.) została zawarta umowa, w której futbolista zobowiązał się przez 4 lata godnie bronić barw Lecha. Ten ostatni natomiast bardziej skonkretyzował swoje zobowiązania stwierdzając, że nastąpi: „Wypłacenie ekwiwalentu pieniężnego na zagospodarowanie w wysokości złotych 300 000 (...) i przydział mieszkania z pokryciem wkładu mieszkaniowego".

W drugiej połowie lipca 1977 r. Władysław D. miał w kieszeni 300 000 złotych i urządzał się w nowym M-6. Poza tym od czasu do czasu trenował i uczestniczył w zawodach towarzyskich, rozgrywanych przez jedenastkę Lecha. Wszystko więc było tak jak być miało; brakowało „tylko" zwolnienia z Legii.

Indagowany później przez prokuratora na temat przedwczesnego związania się z Lechem Władysław D. najpierw podkreślił, że wyrażając gotowość gry w tym klubie absolutnie nie kierował się korzyściami materialnymi. Chciał odejść z Legii, bo czuł się tam źle. Jego zdaniem, a także kilku innych starszych zawodników, wśród nich Piotra M., w Legii najbardziej dbano o nowicjuszy. Nie mógł się doprosić ani większego mieszkania, ani talonu samochodowego. Na talon czekał aż cztery lata, po czym dostał na „malucha". Tymczasem taki Marek K. ledwo podjął treningi, już otrzymał trzypokojowe mieszkanie i talon na „Ładę". Marek K. rozpoczął zresztą trenować w Łegii bez uprzedniego zwolnienia z Wisły..."

Tymczasem warszawska Legia nie chciała udzielić zwolnienia do Lecha ani Władysławowi D., ani Piotrowi M., motywując to brakiem uzasadnienia szkoleniowego — Lech zajmował niższą pozycję w tabeli od Legii.

...„Piotr M., którego trener Legii nie mógł sobie wyobrazić w Lechu, przeszedł jednak do poznańskiego klubu. PZPN zatwierdził tę roszadę, którą poprzedziło zawarcie umowy między piłkarzem i Lechem. Klub zobowiązał się dać 400 000 zł na zagospodarowanie, talon na samochód, etat starszego referendarza w Zachodniej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych (z pensją 9000 zł miesięcznie), mieszkanie typu M-4. Miał też pomóc w dostaniu się na AWF. Wywiązał się z tego sumiennie. Ponadto wypłacił Legii 1 mln złotych. Był to ekwiwalent za wydatki związane ze szkoleniem Piotra M.

Tymczasem jego kolega klubowy — Władysław D., nie widząc szans takiego samego rozwiązania swojej sprawy, począł pertraktować z działaczami Widzewa. Szybko doszli do porozumienia. 30 lipca 1977 r. meblowóz przewiózł do Łodzi dobytek, który Władysław D. zgromadził w nowym mieszkaniu w Poznaniu. W grodzie włókniarzy znalazło się natychmiast dla piłkarza mieszkanie typu M-6 oraz pożyczka w wysokości 94 000 zł. Kilka dni później Władysław D. oddał do depozytu PZPN 300 000 zł otrzymane w Lechu. Oświadczył, że zrezygnowawszy z gry w klubie kolejowym, chciał jego działaczom zwrócić 300 000 zł. Ci jednak nie chcieli jej przyjąć i obiecali dać jeszcze raz tyle, byleby tylko zgodził się występować w Lechu.

Na posiedzeniu w PZPN działacze Lecha oskarżyli swoich kolegów z Widzewa o to, że pozyskali Władysława D. w wyniku „przebicia finansowego": dali dwa razy tyle pieniędzy co Lech i mieszkanie własnościowe (w Poznaniu miał lokatorskie). Pieniądze złożone w depozycie PZPN — argumentował klub kolejowy — są pieniędzmi Widzewa, gdyż te, które Władysław D. otrzymał z Lecha wydał na umeblowanie mieszkania.

Widzew kategorycznie temu zaprzeczył. Władysław D. złożył zaś oświadczenie, które udowadnia, że piłkarz musi być biegły także w matematyce.

„Jeśli chodzi o 300 000 zł otrzymane z Łecha, to część zużyłem na zakup samochodu, a część na zakup mebli. W sumie wydałem około 100 000 zł. Mimo tego mogłem Lechowi oddać 300 000 zł. W tym czasie sprzedałem bowiem mój nowy samochód za 120 000 zł, a w lipcu miałem na książeczce oszczędnościowej 500 000 zł..."

Zarząd PZPN uznawszy, że sprawa Lecha, Widzewa i Władysława D. „nosi cechy skandalu publicznego o dużej szkodliwości społecznej" zawiadomił o wszystkim Prokuraturę Generalną.

Rozpoczęło się śledztwo. Od razu wykazało, że jeśli chce się zarzucić Władysławowi D. popełnienie przestępstwa, to tak samo trzeba potraktować innych zawodników z Piotrem M. na czele. Dla niego Lech był szczególnie hojny. Ale nie był też skąpy dla Mirosława O. — 450 000 zł na zagospodarowanie i M-3 (500 000 zł dla Gwardii Koszalin za szkolenie tego piłkarza), Romualda Ch. — 300 000 zł na zagospodarowanie (250 000 zł dla Ruchu Chorzów), Andrzeja P. — 270 000 zł na zagospodarowanie i M-3 (250 000 zł dla Zastalu Zielona Góra), Jerzego K. — 200 000 zł na zagospodarowanie i mieszkanie (500 000 zł dla Lechii), Mirosława J. — 150 000 na zagospodarowanie i mieszkanie (550 000 zł dla Pogoni Szczecin).

Wszyscy bronili się podobnie, jak Władysław D..

Nie wiedziałem, że zarząd KKS Lech nie miał prawa przyznać mi tak wysokiego ekwiwalentu na zagospodarowanie. Wiedziałem natomiast, że wszyscy zawodnicy, przynajmniej I-ligowi, przy zmianie barw klubowych otrzymują bardzo wysokie ekwiwalenty właśnie na zagospodarowanie...

Śledztwo przeciwko tym piłkarzom podejrzanym o przestępstwo z art. 216 KK przyjęcie wartości uzyskanych w wyniku czynu zabronionego zostało umorzone na podstawie dekretu o amnestii. Tak samo zakończyło się śledztwo przeciwko kilku działaczom Lecha (m. in. byłemu prezesowi zarządu — Mirosławowi S.), którym zarzucano przestępstwa z art. 246 par. 1 KK (przekroczenie uprawnień).

Wcześniej Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu, która prowadziła w tej sprawie śledztwo, wyłączyła z niej do odrębnego postępowania materiały wskazujące, że takie same jak w Lechu praktyki stosowane były w innych klubach. Materiały te zostały przekazane właściwym organom ścigania — m. in. Prokuraturze Wojewódzkiej w Łodzi, która zajęła się naruszaniem przepisów zarządzenia (z 2 kwietnia 1970 r.) przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki. Ten akt prawny stanowi, że przy zmianie barw klubowych zainteresowane kluby mogą ustalić wysokość ekwiwalentu „za poniesione nakłady na szkolenie zwalnianego zawodnika". Najwyższy ekwiwalent w przypadku piłkarza klasy mistrzowskiej, międzynarodowej nie może przekroczyć 120 000 zł, a zawodnika klasy mistrzowskiej, krajowej — 60 000 zł.

Decyzja prokuratury:

„Działacze Widzewa działali niezgodnie z zarządzeniem przewodniczącego GKKFiT. Wypłacanie wysokich odszkodowań klubom w związku z przechodzeniem zawodników należy do stałej i znanej praktyki. Zdając sobie sprawę ze szkodliwości tego zjawiska, należy dojść do wniosku, że zmienione ono może być wyłącznie przez odpowiednie pociągnięcia organizacyjne PZPN w odniesieniu do wszystkich klubów całego kraju. Z tych względów należało odmówić wszczęcia postępowania karnego w stosunku do członków zarządu Widzewa".

W rzeczy samej postępowanie karne wykazało, że Lech, Widzew i Władysław D. postępowali podobnie jak inne kluby i inni zawodnicy. Oznacza to, że światek piłkarski rządzi się odrębnymi regułami, obchodząc te, które dlań zostały ustanowione..."

Jak przezwyciężyć skutki długotrwałej izolacji?

Przed wyprawami na inne planety

OD WYSTRZELENIA pierwszego sztucznego satelity Ziemi do chwili obecnej rozwiązano w kosmonautyce tak wiele złożonych problemów, iż pojawiła się możliwość prognozowania w najbliższych dziesięcioleciach wypraw międzyplanetarnych. Specjaliści amerykańscy przewidują np. lot z lądowaniem ludzi na Marsie w połowie, bądź pod koniec lat 90-tych.

REALNYM krokiem, przybliżającym ludzkość do wypraw międzyplanetarnych, jest skonstruowanie w Związku Radzieckim stacji orbitalnych ze zmieniającymi się załogami, a także towarowego statku transportowego „Progress". Radzieccy naukowcy widzą w zespołach „Salut-Sojuz-Progress" zasadniczą drogę badania Kosmosu w najbliższej perspektywie. Po udoskonaleniu i rozbudowaniu mogą stać się one „kosmodromami na orbicie" — miejscem startów statków międzyplanetarnych. Tam właśnie kosmonauci będą montować tego rodzaju wehikuły, sprawdzać ich systemy, przechodzić swego rodzaju aklimatyzację — „zatrzymywać się przed dalszą drogą".

Pierwszy w świecie lot kosmiczny niezapomnianego Jurija Gagarina trwał zaledwie 108 minut. Dziś możliwa okazała się wyprawa 140-dniowa. Zapewne w niezbyt odległej perspektywie będą jeszcze dłuższe. Jeśli zaś idzie o podróż na Marsa i z powrotem — jak oblicza się — zajmie to dwa lata i osiem miesięcy. Tak długie ekspedycje wymagają nie tylko skomplikowanych przygotowań technicznych, lecz również rozwiązania wielu innych problemów.

Jednym z nich jest psychologiczna zgodność w warunkach długotrwałej izolacji grupowej. Oczywista jest bowiem sprawa, iż podczas długiego lotu członkowie załogi nie tylko razem muszą pracować, lecz również żyć, kontaktować się ze sobą w okresie odpoczynku.

W PAŹDZIERNIKU 1967 roku w Związku Radzieckim rozpoczęto roczny eksperyment, obejmujący cały kompleks badań naukowych, dotyczących zapewnienia człowiekowi normalnych warunków życiowych podczas długotrwałego lotu kosmicznego. Wzięli w nim udział — lekarz G. A. Manowcew, biolog A. N. Bożko i technik B. N. Ulybyszew. Po zakończeniu eksperymentu, na pytanie „jakich rad chcieliby udzielić ludziom, którzy mogą znaleźć się w podobnych warunkach w Kosmosie, na innej planecie, czy na Ziemi?" — A. N. Bożko odpowiedział: „przede wszystkim niech bardzo poważnie potraktują sprawę doboru załogi".

Z historii wypraw polarnych można przytoczyć wiele przykładów, kiedy niewielkie grupy ludzi w obliczu trudności i niebezpieczeństw jeszcze bardziej zespalają się, zachowują uczucia serdeczności i wzajemnej sympatii.

HISTORIA zna jednak niemało przypadków osamotnienia ludzi, którzy znaleźli się w warunkach izolacji grupowej. Oto jeden z przykładów. W 1898 roku niewielki statek „Belgica" pozostał na zimę u wybrzeży Antarktydy. Jak relacjonował Roald Amundsen — nawigator tej jednostki i dwóch członków załogi zwariowało. Jeden z uczestników wyprawy tak opisał wzajemne stosunki polarników podczas zimowania: „w zakopconych kajutach, słabo oświetlonych migającym światłem lamp naftowych, zapanowało niezadowolenie, przygnębienie, rozdrażnienie, pozbawiające ludzi wzajemnego zaufania, zatruwające atmosferę, innymi słowy, doszła tu do głosu „ekspedycyjna wściekłość" — choroba, o której nie znajdzie się ani słowa w podręcznikach medycznych".

DLATEGO też nie ulega wątpliwości, iż przy doborze załóg statków międzyplanetarnych trzeba będzie dokonywać szczególnej selekcji, uwzględniając wzajemne sympatie, zaufanie, autorytet i wiele innych walorów. Obecnie w procesie przygotowań do lotów kosmicznych, załogi już w trakcie treningów przechodzą wszystkie etapy rozwoju kolektywu, są odpowiednio dobierane i „docierają się" pod względem charakterów. Jednakże niezależnie od tego, podczas długotrwałych ekspedycji pozostaje możliwość powstania psychologicznych napięć.

NAJCZĘŚCIEJ sytuacje konfliktowe w warunkach izolacji grupowej nawet wśród zgodnych pod względem psychologicznym ludzi powstają wówczas, kiedy odmawiają posłuszeństwa „hamulce" i człowiek przestaje kontrolować swoje zachowanie się. Załamaniu się procesów hamujących w warunkach polarnego zimowania, czy też podczas prób, przeprowadzanych w hermetycznych komorach, sprzyja stres — napięcie nerwowo-psychiczne.

Uwarunkowane jest ono wieloma czynnikami. Jednym z nich jest monotonia. Jej oddziaływanie może zilustrować 70-dobowy eksperyment w zakresie izolacji grupowej, w którym wzięli udział lekarz (kierownik grupy), inżynier i dziennikarz. Oto co napisał w swym dzienniku ten ostatni w trzy tygodnie po rozpoczęciu eksperymentu. „Powoli zaczęło ujawniać się nerwowe zmęczenie. Staliśmy się bardziej pobudliwi. Coraz częściej chciało się otworzyć drzwi i zobaczyć coś innego. Wszystko jedno co, byle byłoby to coś nowego".

OTO dlaczego dla zachowania zdolności do pracy, a także przyjaznych wzajemnych stosunków podczas lotów międzyplanetarnych, w przyszłości trzeba będzie prowadzić walkę z „głodem sensorycznym".

RADZIECCY konstruktorzy, budując statki kosmiczne „Sojuz" i stacje orbitalne „Salut", wykazali ogromną troskę o kosmonautów. Zapewniono im niezbędne warunki zarówno do pracy, jak i odpoczynku oraz snu. Oczywista jest jednak sprawa, że jeszcze większe wymagania postawione będą przed konstrukcjami statków międzyplanetarnych.

Wieloletnie doświadczenia lotów kosmicznych, m. in. najnowszego, 140-dniowego, wykazują, że w dziedzinie ich psychologicznego zabezpieczenia uzyskano poważne osiągnięcia. Oparte są one przede wszystkim na bardzo wysokich walorach moralnych kosmonautów radzieckich — ludzi wielkiego mestwa i bohaterstwa.

JEDNAKŻE nauka nie może na razie odpowiedzieć na wszystkie bez wyjątku zagadnienia praktyczne. Uzyskano już jednak i uogólniono bogate doświadczenie jeśli idzie o zestawianie załóg, przygotowujących się do lotów kosmicznych oraz rozwiązywanie problemów, od których uzależniony jest korzystny emocjonalny „klimat" na pokładzie statków kosmicznych. Właśnie Kowalonok i Iwanczenkow, dzięki swemu unikalnemu, rekordowemu lotowi, wnieśli ogromny wkład we wzbogacenie doświadczeń psychologicznego zabezpieczenia długotrwałych wypraw kosmicznych.

Władysław KNYCPEL

Uśmiechnij się

BEZ SŁÓW

— No, wreszcie telewizja nadaje coś ciekawego...

1

2

BEZ SŁÓW

— Zawsze mówiłaś, że chciałabyś zobaczyć Neapol a potem umrzeć...

Tropami Winnetou... w Dreźnie

DOŚĆ TRUDNO jest tu trafić nie znając miasta. Łatwo natomiast zabłąkać się w plątaninie wąskich, krętych i malowniczych uliczek Radebeul. Na szczęście jest to miasto, czy raczej przedmieście Drezna, a nie rozległe prerie północnej Ameryki. Dlatego też, szukając śladów Winnetou nie trzeba posiadać wszystkich umiejętności tropicielskich dzielnego Apacza. Zresztą przecież sam Winnetou, a także jego piękna siostra oraz „biali bracia" i „biali wrogowie" — znani doskonale z „zaczytywanych na śmierć" w szczenięcych latach powieści przygodowych, a młodszym pokoleniom także z licznych adaptacji filmowych — zrodzili się naprawdę tylko w wyobraźni ich autora, niemieckiego pisarza Karola Maya. Łatwo więc zrozumieć dlaczego ślady Winnetou wiodą właśnie do... Drezna. Tutaj przy cichej i spokojnej uliczce o nazwie Holderlinstrasse, za furtką w szarym murze, a dalej za gęsto rosnącymi drzewami i krzewami nie wielkiego parku, kryje się zbudowana z drewnianych bierwion „Willa pod niedźwiedzim sadłem". W jej wnętrzu mieści się największe w Europie Muzeum Kultury Indiańskiej — fundacji im. Karola Maya.

GRAFOMAN, CZY NIE?

KAROL MAY urodził się w 1842 r w rodzinie ubogiego niemieckiego tkacza. Do piątego roku życia chłopiec był niewidomy i być może to właśnie rozbudziło w nim nieprzeciętną wyobraźnię, która później objawiła się na kartach jego przygodowych książek. Jako dorosły pracował początkowo jako nauczyciel, wkrótce jednak został zwolniony z pracy, a za różne wykroczenia skazano go na karę więzienia. Ostatecznie May poświęcił się pisarstwu. Od 1874 r. napisał ponad 60 powieści awanturniczo-przygodowych z życia Indian oraz podróżniczych, których tłem była egzotyka Bliskiego Wschodu. Powieści te, o akcji nieraz mało prawdopodobnej, ale żywej i pełnej napięcia, były wielekroć ostro krytykowane. Ich autorowi nie odmawiano co prawda wyobraźni, ale jednocześnie zarzucano mu zwykłą grafomanię. Krytycy mieli na pewno sporo racji, jednak tzw. masowy czytelnik ocenił prace pisarza w krańcowo odmienny sposób. Świadczy o tym fakt, że powieści Maya, zwłaszcza te o tematyce indiańskiej („Winnetou", „Skarb w Srebrnym Jeziorze", „Old Surehand" itp.) bardzo szybko zdobyły sobie ogromną popularność na całym świecie. Tłumaczono je na kilkadziesiąt języków, adaptowano na potrzeby filmu i sceny. Czytelnikom, wśród których przeważała młodzież, również trudno odmówić pewnych racji.

Z całą pewnością stwierdzić można natomiast jedno — Karol May stał się jednym z głównych odkrywców Indian w literaturze, a jego powieści bez wątpienia w ogromnym stopniu przyczyniły się do wzbudzenia zainteresowania na świecie sprawami i kulturą autochtonicznych mieszkańców Ameryki Północnej.

PÓŁ WIEKU MUZEUM W DREŹNIE

KAROL MAY zmarł w 1912 r., gdy jego książki rozchodziły się po całym świecie w milionowych nakładach. W 1925 r. wdowa po pisarzu, Klara May odkupiła od byłego artysty cyrkowego i podróżnika — Patty Franka jego kolekcję, składającą się z licznych przedmiotów, reprezentujących kulturę materialną Indian północnoamerykańskich. Równocześnie rozpoczęta została budowa „Willi pod niedźwiedzim sadłem" w Radebeul. Równo 50 lat temu, w 1928 r. otwarte zostało w tym budynku Muzeum Karola Maya.

W 1962 r. specjaliści z państwowego muzeum kultury i sztuki ludowej w Dreźnie opracowali nową ekspozycję unikalnej placówki w Radebeul, która jednocześnie otrzymała dzisiejszą nazwę: Muzeum Indiańskie, fundacji im. Karola Maya. W 1970 r. ekspozycja została ponownie zmodernizowana, przybierając dzisiejszy kształt.

OBRAZ ŻYCIA INDIAN

OGÓŁEM ekspozycja muzeum w Radebeul obejmuje ponad 800 różnorodnych eksponatów, ukazujących kulturę materialną i sztukę ludową różnych plemion Indian północnoamerykańskich. Cały zbiór podzielony został na grupy tematyczne: czasy przedkolumbijskie, Athabaskowie z Alaski, Indianie północno-zachodniego wybrzeża, Indianie z Kalifornii, Indianie z Pueblo, Indianie z prerii i Indianie z puszcz na wschodzie oraz dział — walka o wolność.

Z najbardziej interesujących eksponatów wymienić warto m. in. bogatą kolekcję broni (tomahawki, łuki, strzelby itp.), różnego rodzaju przedmioty użytkowe, wśród których szczególnie ciekawy jest duży zbiór mokasynów, wyroby sztuki ludowej oraz niewielka kolekcja... oryginalnych skalpów. Warte obejrzenia są również swego rodzaju sceny rodzajowe z życia Indian. Upozowane manekiny naturalnej wielkości, o indiańskich rysach twarzy, ubrane w codzienne lub rytualne stroje, w otoczeniu oryginalnych sprzętów i wiernie odtworzonego środowiska przyrodniczego, przedstawiają np. „powrót indiańskiego wodza z wojennej ścieżki". „rodzinę w wigwamie" itp.

Ekspozycja, którą corocznie zwiedzają setki tysięcy turystów, ukazuje realistyczny, zgodny z historyczną prawdą obraz życia Indian. Mocno zaakcentowane zostały w niej również problemy stuletnich walk „czerwonoskórych" przeciw przemocy, stosowanej wobec nich przez białych osadników. Są to m. in. obrazy, przedstawiające słynną bitwę pod Little Big Horn, portrety znanych wodzów indiańskich, a także dokumentalne zdjęcia ze współczesnej Ameryki swą tematyką nawiązujące do żądań Amerykanów indiańskiego pochodzenia, którzy domagają się nieograniczania ich ludzkich praw. Nie ma tu „wydumanego" romantycznego świata powieści indiańskich.

Skąd więc w tytule znalazł się Winnetou — nie istniejący nigdy w rzeczywistości szlachetny wódz Apaczów?

OKO W OKO Z „WINNETOU"...

PO przekroczeniu progu „Willi pod niedźwiedzim sadłem" najpierw znajdziemy się w obszernym pomieszczeniu, którego ściany zdobią najróżniejsze trofea myśliwskie.

W chwilę po wejściu do następnej sali staniemy oko w oko z „Winnetou". Naturalnej wielkości figura indiańskiego wojownika z plemienia Apaczów, nieodparcie kojarzy się bowiem z tą literacką postacią, a wrażenie to podkreśla trzymana przez Indianina strzelba z kolbą inkrustowaną srebrem. Mimo, że Apacz w ubraniu z jelenich skór wśród innych, ustawionych w pobliżu figur indiańskich wodzów, jest postacią najskromniejszą, przede wszystkim na niego kierują się spojrzenia zwiedzających. Mimo bowiem całego realizmu ekspozycji, muzeum w Radebeul „przesycone jest duchem Winnetou". I nic w tym dziwnego, bo jemu właśnie zawdzięcza swoje powstanie...

Paweł KOMOROWSKI

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ
W SZCZECINIE

zatrudni brukarzy

Wymagane są uprawnienia, pozytywne wyniki badań lekarskich oraz skierowanie z Wydz. Zatrudnienia Urzędu Miejskiego.

Dla osób samotnych spoza Szczecina posiadamy kwatery prywatne za minimalną odpłatnością.

Przedsiębiorstwo posiada następujące obiekty socjalno-bytowe: stołówki, bufety, przychodnię lekarską, żłobek, przedszkole, ośrodki wczasowe i wypoczynku sobotnio-niedzielnego w Świnoujściu, Krzynkach i Marianowie.

Pracownicy otrzymują bilet wolnej jazdy dla siebie, żony i dzieci na przejazdy środkami komunikacji miejskiej.

Bliższych informacji udziela Dział Osobowy ul. Klonowica 5, pokój 113, tel. 139 wewn. centrala 744-11. Dojazd tramwajami nr 5 lub 7 oraz autobusami nr 60 lub 75.

4322-K

Zarząd Portu Szczecin przyjmuje do rezerwy portowej mężczyzn w wieku 18 — 45 lat

Rejestracja odbywać się będzie w dniu 12 grudnia br. w godz. 14—16 w Rejonie Łasztowni, tel. 361-66.

Jednocześnie wzywamy do pracy wszystkich robotników rezerwy portowej zm. II i III od dnia 11 grudnia do 16 grudnia br.

4432-K

DYREKCJA „SPOŁEM" WSS ODDZIAŁ W SZCZECINIE
zawiadamia, że
Referat Zatrudnienia Urzędu Miasta i Gminy w Policach
organizuje dla potrzeb przedsiębiorstwa 2-miesięczny

kurs sprzedawców

Kurs organizowany jest dla osób z wykształceniem podstawowym mieszkających w m. Police oraz w miejscowościach i dzielnicach przyległych do Polic.
Zainteresowane osoby proszone są o zgłaszanie się do Działu Szkolenia „Społem" WSS Oddział w Szczecinie, ul. Wyszaka 33/34, tel. 433-25 (pok. nr 4, II p.) lub do Referatu Zatrudniania Urzędu Miasta i Gminy w Policach.
Osoby, które ukończą kurs zostaną zatrudnione w placówkach detalicznych „Społem" WSS na terenie miasta Police. 4343-K

PRACA

PRZYJMĘ ucznia do nauki w zawodzie cukiernika oraz kobietę do sprzątania pracowni. Cukiernia Szczecin-Niebuszewo, ul. Lenartowicza 20, tel. 22-33-04. 22382-G

STUDENCI wykonują porządki świąteczne. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 22919.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ lub wydzierżawię plac lub pomieszczenie nadające się na warsztat. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 22637.

DOM, ogród, działkę ogrodniczo - budowlaną sprzedam. Szczecin-Śmierdnica, Pyrzycka 8. 22310-G

KUPNO KONSTRUKCJĘ tuneli foliowych, bez folii — kupię. Dzwonić: 228-548, w godz. 14—16 — 22461-G

FOTEL bujak — kupię. Tel. 22-18-24. 22653-G

BONY PKO — kupię. Tel. 222-328. 22609-G

ŻARÓWKI halogenowe H-4, 12 V 60/55 W — kupię. Tel. 22-33-36. 22372-G

RÓŻNE

POGOTOWIE telewizyjne WPHW, Szczecin, ul. Wielka 25, czynne w godz. 8—17, tel. 356-96 (TV czarno-biała), tel. 359-58 (TV kolorowa). Gwarancja 6 miesięcy. 3374-K

POGOTOWIE telewizyjne, 351-06. 16975-G

POGOTOWIE telewizyjne, Choma, tel. 23-20-06. 22712-G

TELEWIZYJNE pogotowie. Jakimowicz, tel. 386-27. 20423-G

TELEWIZYJNE pogotowie, tel 80-904. 21608-G

ANTENY instaluje „Dipol", tel. 359-76, godz. 7—9, 19—21. 22670-G

KALKULATORY — naprawa. Noakowskiego 27, tel. 341-56. 22755-G

CYKLINOWANIE parkietów. Al. Piastów 44/4a. 22417-G

EKSPRESOWO cyklinujemy, lakierujemy, tel. 22-83-70. 22852-G

TAPETOWANIE, malowanie, tel. 22-88-70. 22853-G

TAPETOWANIE, malowanie, tel. 23-17-65. 22274-G

POSZUKUJĘ garażu na terenie Szczecina. Tel. 356-61 od 16 do 19. 22731-G

POSZUKUJĘ pilnie garażu ogrzewanego z kanałem, na okres około dwóch miesięcy, najchętniej na Pogodnie. Tel. 728-03. 22878-G

POSZUKUJĘ garażu na Pogodnie, tel. 22-16-03. 22914-G

DOM, zabudowania gospodarcze, działkę w okolicy Polic, wydzierżawię, kupię w rozliczeniu komfortowe M-2, w Szczecinie. Tel. 17-30-71. 22821-G

ZGINĄŁ pudel nr znaczka 8302. Znalazcę wynagrodzę. Odprowadzić: Asnyka 2/34. 22856-G

PRACOWNICY POSZUKIWANI
PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

POLMOZBYT

w Szczecinie, ul. Mieszka I 65

zatrudni zaraz:

- **kierownika działu administracyjno-gospodarczego**
- **6-osobową załogę sklepową branży motoryzacyjnej w sklepie w Pawilonie Usługowo-Handlowym Nr 4 w Goleniowie**
- **2-osobową załogę sklepową branży motoryzacyjnej w sklepie w Łobzie.**

Oferty pisemne składać należy w dziale osobowym w Szczecinie, ul. Mieszka I 65, tel. 82-10-81 wew. 59. 4433-K

LOKALE

POKÓJ z kuchnią, zamienię na dwa pokoje w centrum. Warunki do uzgodnienia. Tel. 373-06. 22367-G

WYNAJMĘ pokój umeblowany lub nieumeblowany bezdzietnym. Ul. Ogrodowa 29. 22903-G

WYNAJMĘ pokój w Warszawie, za odpowiedni w Szczecinie. Seweryna Łopacińska, Warszawa, Os. Zacisze 3, ul. Pastelowa 2 tel. 11-43-33. 22571-G

POKOJE do wynajęcia. Jaworowa 40. 22337-G

MAŁŻEŃSTWO poszukuje samodzielnego pokoju z używalnością kuchni i łazienki. Tel. 708-16. 22003-G

MAŁŻEŃSTWO z małym dzieckiem poszukuje pokoju w Zdrojach lub Dąbiu. Tel. 612-003. 22435-G

MAŁŻEŃSTWO z małym dzieckiem poszukuje pokoju, tel. 355-27. 22434-G

POSZUKUJĘ mieszkania 2—3-pokojowego umeblowanego, chętnie z telefonem. Tel. 803-04. 22604-G

PILNIE poszukuję samodzielnego M-2. Tel. 22-96-72, po 16. 22543-G

POSZUKUJĘ niekrępującego pokoju, najchętniej w śródmieściu. Tel. 23-27-81. 22382-G

ODNAJMĘ pokój, tel. 789-30. 22669-G

WYNAJMĘ pokój małżeństwu. Miedziana 13a/6. 22354-G

SAMOTNY marynarz poszukuje pokoju przy kulturalnej rodzinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 22895.

M-2 pilnie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 22381.

MIESZKANIE M-3, M-4 lub M-5 — kupię. Tel. 430-67, od 16 do 18. 22697-G

ZDECYDOWANIE kupię M-2 lub M-3. Tel. 613-568. 22833-G

MIESZKANIE własnościowe M-3, I piętro — sprzedam. Ul. Ruglańska 15/12. 22650-G

SPRZEDAŻ

KOMPLET siedzeń do Forda Capri i szyby do Mercedesa 220 D — sprzedam. Tel. 35-253, 22610-G

NOWEGO Fiata 126 p — sprzedam. Tel. 82-37-71, po 16. 22642-G

FIATA 125, 1500, rocznego — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 22781.

FIATA 127 — sprzedam. Tel. 23-51-14. 22611-G

NYSĘ 522 (1976) sprzedam lub zamienię na Fiata 125 p. Al. Wyzwolenia 69/4. 22905-G

WARSZAWĘ górnozaworową (1971) sprzedam. Wilków Morskich 5a/1. 22641-G

VOLKSWAGENA 1200 sprzedam. Oglądać — niedzielą 10—14, parking Małopolska. 22830-G

OPLA REKORDA 1900 automatic (1973), stan b. dobry — sprzedam. Al. Wojska Polskiego 29/4. 22632-G

TAKSOMETR — sprzedam. Błuszczowa 10/A. 22835-G

ŁÓŻKO piętrowe, typowe — sprzedam. Tel. 22-76-76, od 17. 22893-G

KOMPLET mebli „Jacek" sprzedam. Tel. 896-57. 22725-G

BONY PKO — sprzedam. Tel. 750-47, w godz. 16—20. 22803-G

NOGI do telewizora kolorowego — sprzedam. Tel. 22-27-68. 22884-G

ZENIT TTL — sprzedam, ul. Okólna 100. 22897-G

GOLENIÓW — garaż sprzedam. Tel. 25-22. 22779-G

ROWER wyścigowy — sprzedam. Parkowa 38/31. 22775-G

FERMĘ kur niosek reprodukcyjnych koło Szczecina — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 22827.

NUTRIE kolorowe — pilnie sprzedam. Trzebież, ul. Kościuszki 23. 22735-G

FUTRO łapki karakułowe, kożuch i płaszcz skórzany damski — sprzedam. Tel. 82-22-77. 22376-G

KOŻUCH damski — sprzedam. Tel. 223-159. 22879-G

KOŻUCH turecki — sprzedam. Tel. 743-89, po godz. 16. 22855-G

KOŻUCH damski i dziecięcy, nowe — sprzedam. Tel. 472-56. 22672-G

KOŻUCH, płaszcz damski, sprzedam. Tel. 78-169, od 15. 22778-G

KOŻUCH damski — sprzedam. Tel. 23-31-84. 22318-G

KOŻUCH męski — sprzedam. Ul. Mieszka I 102/4. 22923-G

BŁAM czarny, łapki karakułowe — sprzedam. Tel. 745-70, dzwonić po 14. 22390-G

BŁAM karakułowy — sprzedam. Tel. 22-95-12. 22730-G

NOWE futro tchórzofretki i nową maszynę dziewiarską, japońską sprzedam. Tel. 737-45. 22703-G

NOWE futro z łapek karakułowych brązowych i płaszcz skórzany, nowy — sprzedam. Tel. 82-32-08, po 16. 22614-G

2 SKÓRY białych lisów sprzedam. Tel. 22-75-35, po 16. 22638-G

ZGUBY

W DNIU 2.XII. zgubiono torebkę damską, czerwoną wraz z parasolką, kosmetyczką, portmonetką. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot — Helena Karbowniak, Rynkowa 41/15. 22871-G

KRYSTYNA CHUDAK zgubiła pokwitowanie komisowe nr 2885. 22458-G

AKTÓWKĘ czarną pozostawioną 7 grudnia o godz. 6.45 w tramwaju linii 3 przy Bramie Portowej proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem jak w pozostawionych w aktówce dokumentach. 22869-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 6 grudnia 1978 r. zmarł

Stanisław Szulc

długoletni i ofiarny pracownik, kierownik działu Kontroli Ilościowej Biura PP „Polcargo" w Szczecinie, Pionier Ziemi Szczecińskiej, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, odznaczeniem „Gryf Pomorski", odznakami „Zasłużony Pracownik Morza", „Zasłużony Pracownik Handlu Zagranicznego" a także innymi odznaczeniami.
W Zmarłym utraciliśmy szlachetnego człowieka, cenionego pracownika i kolegę.
Pogrzeb odbędzie się 9 grudnia br. o godz. 13 na Cmentarzu Centralnym.
Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego

składają:

Dyrekcja Naczelna PP „POLCARGO" w Gdyni, Dyrekcja Biura PP „POLCARGO" w Szczecinie, Podstawowa Organizacja Partyjna, Rada Zakładowa, organizacja młodzieżowa, koleżanki i koledzy.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 7 grudnia 1978 r. zmarł

mgr inż.

Wincenty Karnaś

Pogrzeb odbędzie się 11 grudnia br. o godz. 13.15 na Cmentarzu Centralnym.

ŻONA Z CÓRKAMI

6 grudnia 1978 r. zmarła nasza ceniona i długoletnia pracownica

Felicja Podsędek

wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłej

składają:

dyrekcja, Podstawowa Organizacja Partyjna, Rada Zakładowa oraz załoga Szczecińskich Zakładów Drobiarskich.

Rodzinie Zmarłego,
Wysoce Szanowanego

Wincentego Karnasia

wieloletniego działacza rolnictwa i ruchu spółdzielczego woj. szczecińskiego, wyrazy głębokiego współczucia

składa

rada i zarząd oraz spółdzielcy Rolniczego Kombinatu Spółdzielczego w Witkowie.

ODDZIAŁ TOWAROWO-SPEDYCYJNY P. PKS
w Szczecinie, ul. Mieszka I nr 62
informuje, że
z dniem 11 grudnia br.
ZOSTAJE ZMIENIONY
NR CENTRALI TELEFONICZNEJ
z 821-036, 821-037 na 82-42-51.
Pozostałe nr telefonów nie ulegają zmianie. 4151-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelny 457-41, sekretarz redakcji 467-21, sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83), dział miejski 462-35, dział morski 427-77, dział sportowy 379-50, dział łączności z czytelnikami 450-21 Biuro Ogłoszeń 394-34, red. poranna (po godz. 6) 224-028, 224-250, dalekopisy 224-013. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach do 25 listopada na styczeń I kwartał i półrocze roku następnego, na cały rok następny do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty rocznej — 312 zł. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch". Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 23, 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531-71. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne. A-6

TEATRY

POLSKI — „Parady" g. 19 (sobota i niedziela); WSPÓŁCZESNY — „Krawiec" g. 19 (sobota i niedziela); MUZYCZNY — „Kulig" g. 19.30; niedziela: g. 16; FILHARMONIA — sobota: Koncert symfoniczny g. 18; PLECIUGA — sobota: „Szopka krakowska" g. 17; niedziela: „Królewna i echo" g. 11.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Bez znieczulenia" g. 9.30, 12, 15.30, 18, 20.30 — pol., l. 18 (sobota i niedziela); KOSMOS (tel. 380-03) — „Do krwi ostatniej" g. 9, 13, 17 — pol., l. 12 — cz. I i II; „ABBA" g. 21 — szw., panoram. (sobota i niedziela); BAŁTYK (tel. 733-35) — „Wielka, większa, największa" g. 15.30 — pol.; „Stracency" g. 17.30, 19.45 — USA, l. 18 (sobota i niedziela); COLOSSEUM (tel. 458-18) — „Sędzia Fayard zwany szeryfem" g. 13.30, 16, 18.15, 20.30 — fr., l. 15; niedziela: g. 18.15, 20.30; POLONIA (tel. 221-834) — „Biały Murzyn" g. 15.30 — pol., l. 12; „Republika Użycka" g. 17.30 — jug., l. 15 — panoram., cz. I i II (sobota i niedziela); PIONIER (tel. 475-02) — „Odeicun ptaków" g. 10, 17; „Podróż kota w butach" g. 13, 15; „Pan Anatol szuka miliona" g. 18, 20 — pol.; „Szkarłatny pirat" g. 22 — USA, l. 18 — panoram. (sobota i niedziela); DRUŻBA (tel. 356-05) — „One dwie" g. 15.30, 18, 20.15 — węg., l. 18 (sobota i niedziela); HETMAN (Pomorzany) — niedziela: „Skarb na wyspie" g. 13 — rum.; PROMIEŃ — „Mężczyzna z białym goździkiem" g. 16, 18, 20 — szw., l. 15; niedziela: g. 14, 16, 18, 20, MARS — niedziela: „Czterej muszkieterowie" g. 11, 17, 19.15 — panoram., cz. II — l. 12; SZMARAGDOWE (Zdroje) — niedziela; „Koronczarka" g. 17 szwaje. l. 15; „Koziorożec 1" g. 19 — USA — panoram., l. 15; „Wielka podróż Bolka i Lolka" g. 15; MEWA (Zelechowo) — „Czy zabiła?" g. 18 — fr., l. 15; niedziela: g. 16, 18; PRZYJAŹŃ (Dąbie) — niedziela: „Stracenie Judasza" g. 15, 17, 19 — wen., l. 15; HUTNIK (Stołczyn) — „Dziekolwiek jesteś panie przedzencie" g. 17 — pol., l. 12; niedziela: „Nie ma mocnych" g. 16 — pol.' „Rewolwer „Python 357" g. 17.30 — fr., l. 15; 1 MAJ (Żydowce) — niedziela: „Rodzinny melodramat" g. 18.30, radz. — panoram., l. 12; „Dziewczyna z reklamy" g. 18 — wł., l. 18; BAJKA (Police) — niedziela: „Trzy dni Kondora" g. 17, 19.15 — USA, l. 18 — panoram.; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) — niedziela: „Człowiek z marmuru" g. 18 — pol., l. 15 — cz. I i II; SYRENKA (Jasienica) — niedziela: „Barbara Radziwiłłówna" g. 17, 19 — pol.; ZATOKA (Nowe Warpno) — niedziela: „Rycerz i los" g. 18 — radz. — panoram. l. 12; ROBOTNIK (Pyrzyce) — „Rollercoaster" — USA, l. 15 — panoram. (niedziela); GRYF (Gryfino) — „Akwarele" — pol. l. 15 (niedziela); WISŁA (Goleniów) — „Znaki Zodiaku" — pol., l. 15; „Trzy dni Kondora" — wł. l. 18 — panoram (sobota i niedziela); DAR (Stargard) — „Do krwi ostatniej" — pol., l. 12 — cz. I i II (sobota i niedziela); INA (Stargard) — niedziela: „Przełomy Missouri" — USA, l. 15.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

NIEDZIELA

BAŁTYK — „Pies, kot i piecak" g. 14.30; POLONIA — „Olimpiada" g. 14.30; PIONIER — „Odeicun ptaków" g. 10, 11, 12, 17; HETMAN — „Na Dzikim Zachodzie" g. 11, 12; PROMIEŃ — „Cafe pod Minosa" g. 12; SZMARAGDOWE — „Grizka i koń Zefir" g. 13.30; MEWA — „Pompalani i mrówkojad" g. 15; PRZYJAŹŃ — „Bałwanek płynie do Afryki" g. 13.30; HUTNIK — „Ballada o królu Pieciuchu" g. 12.30; 1 MAJ — „Filipek" g. 15; BAJKA — „Pociąg w śniegu" g. 12; BIAŁY ŻAGIEL — „Arka Nogo" g. 16; SYRENKA — „Tajemniczy mnich" g. 15; ZATOKA — „Słoń z indyjskiej dżungli" g. 16

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pom. Zach. XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Pokaz jednego obrazu — temat matrymonialny; Władztwo Książąt Pomorskich godziny 9—15; WAŁY CHROBREGO 3 — Pieniądze, medale i odznaczenia Polski w 60-lecie odzyskania niepodległości (1918—1978); Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; XXX lat Stoczni im. Adolfa Warskiego 1948—78 — g. 9—15; STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Architektura i urbanistyka Szczecina w XXX-lecie SARP; Secesja — wyroby brzemysłu artystycznego; Architektura i rzemiosło budowlane Szczecina z przełomu XIX i XX wieku — g. 9—15; ZAMEK — BWA — I Salon Jesienny; 13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — malarstwo Bogumiły Osipowicz.
W NIEDZIELĘ — muzea czynne w g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; CHIR. — II Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8.

NIEDZIELA

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPA RZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Pomorzany; CHIR. — MSW — Jagiellońska; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — całą dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — od g. 8 — całą dobę; NAD ODRĄ 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy).

APTEKI

WIELKA 17 (dodatkowo odtrutki i tlen) tel. 372-75: WOJSKA POLSKIEGO 17 — tel. 352-61; WOJSKA POLSKIEGO 134 — tel. 749-00 STOŁCZYN NAD ODRĄ 20 — tel 239-422; ZDROJE, Batalionów Chłopskich 54 — tel. 612-573.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—21 (sobota).

PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 g. 8—18 (sobota).

KOLEJOWA — tel 460-21; Pociągi przyjeżdżające — 934. Pociągi odjeżdżające — 933

RUCH STATKÓW — tel 918

USŁUGOWA — tel. 428-14 i 473-15 g. 8—19 (sobota).

DYŻURY DELIKATESÓW (niedziela)

JEDNOŚCI NARODOWEJ 47 — g. 10—15; WOJ. POLSKIEGO 52 — g. 15—20.

POMOC DROGOWA (niedziela)

OPD-1, Szczecin, ul. Jagiellońska 35 — tel. 981 i 433-42; OPD-2, Świnoujście, ul. Bartlickiego 4 — tel. 37-47; OPD-7, Chojna, ul. Szczecińska 9 — tel. 516.

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.35 TV Młodych Kosmonautów „Orbita" (kol.) 15.10 Dziennik (kolor). 15.20 Obiektyw 15.40 Dzień dobry, tu Telewizja (kolor). 16 Latarnia Czarnoksięska (kolor). 16.30 Film Latarni Czarnoksięskiej „Testament Orfeusza" z J. Marais. 18.05 Magazyn motoryzacyjny (kolor). 18.30 Polsce i partii. 20.30 Film USA „Powrót rewolwerowca" (kolor). 22.10 Dziennik (kolor). 22.25 Studio Sport (kolor). 22.45 Studio Interdisco „Jesień" — estradowy program rozrywkowo-muzyczny.

PROGRAM II

14.25 Klub Jazzowy Studia Gama „Jazz Jamboree 78" (kolor). 15.05 Kino TVD (kolor). 15.50 Dla młodych widzów „Wszyscy na start". 16.35 Popołudnie wiedzy i fantazji (kolor). 18.05 Studio Sport (kolor). 19.10 Kronika (Szcz.) 20.30 Widowisko artystyczne „Kronika polska" cz. II. 22.20 Film TV jug. „Pieśń Belgradu" 23.20 Opera G. Pucciniego „Madame Butterfly" (kolor).

NIEDZIELA
PROGRAM I

6.25, 6.55 i 7.25 TTR. 7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie (kolor). 8.10 Emerytury dla rolników (kolor). 8.20 Studio Sport (kolor). 9 Teleranek (kolor). 10.20 Antena (kolor). 10.45 „Drogi i rozdroża II Rzeczypospolitej" 11.15 Wielkie rzeki świata „Loara" 12.10 Dziennik (kolor). 12.25 Rolnicze rozmowy (kolor). 12.55 Kartki z 35-lecia. 13.20 Z życzeniami dla polskich telewidzów z okazji 60-lecia niepodległości Polski. 13.50 TYLKO W NIEDZIELĘ. 14 W zwierciadle kronik. PAT-a. 14.20 Jeździe zimą. 14.25 Kram z książkami. 14.35 Poczet aktorów polskich. 15.15 Jeździe zimą. 15.20 Losowanie Dużego Lotka. 15.30 Kram z książkami. 16.35 Film dokum. 16.20 W projektorze wspomnień Ryszarda Wojny. 16.40 Film z wyboru Telewidzów. 18.10 Kram z książkami. 18.15 Fotoamatorzy fuehrera. 18.35 Zaproszenie do teatru „Stara Prochownia". 19 Wieczorynka, dziennik. 20.35 Film TVP „Układ krążeń". 21.55 Bohater cybernetyczny. 22.25 Studio Sport. 22.35 Polskie konie arabskie w USA. 23.10 Kabaret autorów programu III.

PROGRAM II

8.05 Teatr TV „Rogacz wspaniały" (powt. kolor). 9.35 Magazyn lotniczy. 10.50 Pegaz (kolor). 11.05 Teleturniej „Wielka Gra" (kolor). 11.45 Film bułg. „Przerwana pieśń" (kolor). 13.20 Magazyn motoryzacyjny (kolor). 13.50 Dla młodych widzów — Krakowski Teatr Baśni „Paziowie króla Zygmunta". 14.40 Twarze teatru — Ewa Wawrzoń. 15.15 Moje kino — filmowy koncert życzeń (kolor). 18.45 Studio Sport (kolor). 19.30 Dziennik (kolor). 20.30 Kronika polska — cz. II. 22.40 Studio Sport.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

14.30 Wiadomości. 14.45 Godzina filmu. 15.40 Program dla dzieci. 15.50 Program dla szkół filmowych. 16.15 Program rozrywkowy 17 Opowiedz o swoich zwierzetach: 17.30 Wiadomości. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Film TV NRD „Brak czasu". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Program muzyczny. 21.30 Kronika. 21.45 Film z C. Cardinale „Róża dla wszystkich". 23.25 Wiadomości.

NIEDZIELA

9.25 Kronika. 10 „Kółka i kwadraty". 11 Program z Rostocku. 12 Dzień na Zachodzie. 12.25 Od niedzieli do niedzieli. 15.20 Wiadomości kronika. 15 W krainie baśni. 15.30 Berlin 16.25 Sport, 17 Wiadomości. 18.30 Muzyka świateczna. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV. 21.30 Kurs „Olimpiada 80". 22 Pieśni Fr. Schuberta. 22.25 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I
(na fali 1322 m)

WIADOMOŚCI: 15, 19, 20, 21, 22, 0.01.

14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama" 16 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18 Tu Jedynka. 18.33 Przeboje sprzed lat. 19.15 Muzyka. 19.30 Program z dywanikiem. 20.35 Muzyka filmowa Legranda. 21.05 Gwiazdy jazzu. 21.35 Przy muzyce o sporcie. 22.23 Łódź na muzycznej antenie. 23 Wita Was Polska. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.12 Noc z melodią i piosenka z Warszawy.

PROGRAM II
(UKF 67,52 MHz)

WIADOMOŚCI: 18.30, 21.30, 23.30.

14.10 O zdrowiu, dla zdrowia. 14.30 Dla dzieci „Gwoździk". 14.50 „Czata". 15.05 Muzyka Pergolesiego. 15.30 Popołudnie dziewcząt i chłopców 16.10 „Przekrój muzyczny tygodnia". 16.40 Utwory fortepianowe Paderewskiego. 17 Z archiwum jazzu. 17.20 „Narodziny Gdyni". 18 Muzyczne archiwum Polskiego Radia. 18.25 Pięćdziesiąt Studia „Gama". 18.40 „Czas i ludzie". 19 „Matysiakowie". 19.30 Problemy teatru operowego. 20 Wiersze Adolfa Niedworoka 20.15 Koncert laureatów VI Międzynarodowego Konkursu im. F. Czajkowskiego. 21.40 Cling Rechants Olivera Massiaena. 22 Gwiazdy, estrady — Starsi Panowie. 23 Mistrzowskie interpretacje muzyki dawnej. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III
(UKF 65,96 MHz)

14 Między barokiem a klasycyzmem. 15.05 Kram z piosenkami. 16.30 Studio 202. 16.30 Piosenki z iluzjonu. 16.45 Nasz rok 78. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 „Opór energetyczny" 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Muzyczne dedykacje Gerry Mulligana. 18.40 Teatrzyk Zielone Oko — „Jeszcze jedna szansa". 19.12 Muzyczne dedykacje Adama Makowicza. 19.35 Ona tygodnia. 19.50 „Eden". 20 Bawi się razem z nami. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Codzienne powieść. 22.45 Poeci — piosenki. 23.05 Jam session w Trójce.

PROGRAM IV
(UKF 68,78 MHz)

14.45 Pieśni ludowe Włoch. 15.05 Teatr PR — „Teatr Staropolski". 15.45 Rossini — Sonata smyczkowa nr 4 B-dur. 16.05 Kodeks i kierownictwo. 16.30 „Rozmowy o wychowaniu" 16.40 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17 Szczecińskie popołudnie. 18.25 Pasje, podróże, przygody 19 Czy znasz swoje prawo. 19.15 Jez. francuski. 19.30 Studio Stereo zaprasza 22.15 Radiowe portrety Polaków. 22.35 Szkoła Średnia dla Pracujących.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 9, 10, 16, 19, 21, 23, 0.01.

8.20 Moja audycja muzyczna. 9.05 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.05 Z albumu polskiej piosenki. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci — „Źródełko". 12.05 W samo południe. 12.45 Polska muzyka popularna. 13 Tropami ludzi i pieśni. 14 Różne barwy piosenki. 14.30 „W Jeziorach". 15 Koncert życzeń. 16.05 Teatr PR — „Niewczesne zaloty" 16.50 Muzyka. 17.15 Studio Młodych. 18.05 Radio ludziom pracy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20 Koncert życzeń 21.05 Wróżby z gwiazd czyli wynalazek. 22 Lekka muza na płytach. 23.05 Informacje sportowe. 23.15 Rewia piosenek. 23.45 Gra zespół Swing Session. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.12 Noc z melodią i piosenka z Lublina

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 14.30, 18.30, 23.30.

7.35 Niedzielne spotkania. 12.05 Poranek muzyki symfonicznej. 13 Teatr PR — „Portret damy" 14.35 Grają graccyku. 15 Radiowy Teatr dla Młodzieży — „Dubrawka". 15.30 „Dom, rodzinny dom". 16 Koncert chopinowski. 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 18 Nowości „Polskich Nagrań". 18.35 Felieton publicystyki krajowej 18.45 J. S. Bach — 2 Sonata e-moll. 19 Recital R. Stevarta. 19.20 Studio Młodych. 20 Wielcy artyści estrady i kabaretu. 21 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.30 Koncert życzeń. 22.30 Wspomnianmy debiuty. 23 Arcydzieła muzyki dawnej. 23.35 Publicystyka międzynarodowa. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

8.35 Co kto lubi. 9 „Eden". 9.10 Na góralską nutę. 9.30 Gdy się mówi: praca. 9.50 Brazyliana po polsku. 10 60 minut na godzinę. 11 Pieśni zespołu Extra Ball. 11.15 Niedzielna szkółka muzyczna. 12 Żeromski na czele Rzeczypospolitej Zakopiańskiej. 12.25 Muzyka z sal koncertowych 14.05 Peryskop. 14.30 Z nowych nagrań programu III. 15 Portret „Traktat o winie". 15.20 „Blam" — nowa płyta. 16 Trzy niezawodne rady. 16.27 Pod urokiem musicalu. 17 Zapraszamy do Trójki. 19 Pod urokiem musicalu. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Eden". 20 Jazz plano forte. 20.40 Rene Char — poeta znad Sekwany. 21 Z tysiąca i jednej pieśni. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Obcy w raju. 22.30 Głosy prawie zapomniane. 23.05 Z warszawskich klubów jazzowych. 23.45 Koncert jakiego nie było.

PROGRAM IV

7.05 Utwory wokalno-instr. Jeana Baptisty Lully'ego. 8.05 Niedziela w Szczecinie. 8.15 Muzyka wojskowa. 8.35 Poranek z Muzami. 11 Jez. łaciński. 11.20 Fonoteka folkloru. 11.35 Czy znasz mare świata. 12.05 Teatr Klasyki dla Młodzieży — „Testament mój". 13 Klub Olimpijczyków. 13.30 Muzyczny szeszam. 14.10 Ludzie, epoki, obyczaje. 14.40 Muzyka z jednej płyty. 15 Teatr PR — Studio Stereo. 16.05 Koncert życzeń. 16.30 Muzyczny program stereofoniczny. 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 18 Radiolatarnia. 18.25 Między fantazją a nauką. 18.55 70-lecie urodzin Oliviera Messiaena. 20.29 Koncert galowy z okazji 30-lecia rocznicy podpisania „Karty Praw Człowieka" — Genewa. 21 „Mamo, czy jest kraj bez nieba" 21.20 D. c. transmisji z Genewy. 22.30 Z boisk i stadionów. 22 40 A. Honneger „Małe utwory symfoniczne".

Co zobaczymy w TV?

PROGRAM I

PONIEDZIAŁEK, 11.XII.78.

15.30 — NURT. 16.10 — Obiektyw. 16.30 — Dzień dobry, tu TV (kolor). 16.50 — Zwierzyniec 17.25 — Film radz. „A jeśli to miłość". 20.30 — Teatr TV „Lorenzaccio". 22.45 — Śledztwo zostało wznowione. 23.15 — Dziennik.

WTOREK, 12.XII.78.

12.55 — „Rodziny współczesne". 15.30 — TV Klub Seniora. 16.10 — Obiektyw 16.30 — Dzień dobry, tu TV. 16.50 — Studio TV Młodych. 17.30 — Klub Dobrej Roboty. 17.55 — Sonda. 18.25 — Raj zwierząt. 18.50 — Radzimy rolnikom. 20.30 — Film TV ang. „Trafiła kosa na kamień" 21.30 — Klub „Wszystko za wszystko". 22.20 — Dwie granice. 22.50 — Dziennik

ŚRODA. 13.XII.78.

15.30 — NURT. 16.10 — Obiektyw. 16.30 — Dzień dobry, tu TV 16.50 — Dla dzieci „Kameleon" 17.15 — Losowanie Małego Lotka. 17.30 — Recital Kazimierza Kowalskiego. 18.05 — Skarbiec 18.35 — Między nami jaśkiniowcami. 20.30 — KIF „Maskotka" (ang.). 22.10 — XYZ — cz. I. 22.40 — Dziennik. 22.55 — XYZ — cz. II.

CZWARTEK, 14.XII.78.

15.30 — Decyzje 15-latków. 16.10 — Obiektyw. 16.30 — Dzień dobry, tu TV. 17 — „Nasza sprawa" — koncert z okazji 30 rocznicy zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego. 20.20 — Film pol. „Perła w koronie". 22.50 — Pegaz.

PIĄTEK, 15.XII.78.

15.30 — NURT. 16.10 — Obiektyw. 16.30 — Dzień dobry, tu TV. 16.50 — Dla dzieci „Kółko i krzyżyk". 17.15 — W kręgu rodziny. 19.40 — „Pan na ratuszu". 18.50 — Teleturniej „10 minut". 20.30 „Colombo" 22.10 — Pieśni proletariatu polskiego. 23.10 — Dziennik.

PROGRAM II

PONIEDZIAŁEK, 11.XII.78.

DZIEŃ PORTUGALSKI W TVP

17.05 — Reportaż „Radości i troski ludzi z Nazare". 17.40 — Reportaż „Ulice krzyczą". 18 — Film „Pszczoła na deszczu". 20.30 — „W portugalskich winnicach" 20.40 — Recital piosenkarki Amalii Rodriguez. 21.35 — Spektakl teatralny „Pomnik".

WTOREK, 12.XII.78.

17.35 — Dla dzieci „Karolina po drugiej stronie lustra". 18.05 — Magazyn kulturalny młodych. 18.35 — Studio Sport. 20.30 — Wtorek melomana. 21.30 — 24 godziny. 21.40 Klasycy filmu radzieckiego. 22.30 — Filmy z lamusa — „Latające słonie". 23.10 — Kino miniatur.

ŚRODA. 13.XII.78.

17.55 — Sprawy młodych — „Personel". 19.10 — Kronika. 20.30 — Pr. publ. „Tak czy inaczej". 21 — „Sekretna księga z Henrykowa". 21.30 — Melodie. 22 — 24 godziny. 22.10 — Mam pomysł. 22.40 — Wszystko już było.

CZWARTEK, 14.XII.78.

17.35 — Muzyczny kinematograf. 18.20 — Film TV węg. „Pies Kantor w akcji". 20.30 — NURT. 22 — 24 godziny.

PIĄTEK, 15.XII.78.

16.50 — „Społem". 17.30 — „Ludzie z pierwszych stron gazet. 18 — Poradnia „Zaufanie". 18.30 — Turystyka i wypoczynek. 19.10 — Kronika. 20.30 — Studio Sport 21 — Magazyn morski. 21.30 — 24 godziny. 21.40 — „Rysopisy z daleka!"

Kronika wypadków

OKOŁO godz. 16.40 na ul. Goleniowskiej przy skrzyżowaniu z trasą E-14 osobowy „Moskwicz" nr rej. SZC 8657 potrącił przy zapadającym zmroku rowerzystę, 65-letniego Stanisława P., który jechał nie oświetlonym rowerem. Stanisława P. od wieziono ze wstrząśnieniem mózgu do szpitala.

PÓŹNYM popołudniem na ul. Robotniczej w Stargardzie wpadł pod samochód 26-letni Jerzy K. Kierowca ciężarówki odjechał z miejsca wypadku, nie zatroszczywszy się o rannego. Jerzy K., który doznał złamania miednicy i innych obrażeń przebywa w szpitalu. Jego stan jest poważny. Ustaleniem pirata jezdni zajęła się stargardzka milicja.

WCZORAJ rano w bramie przy al. Piastów 67 znaleziono nieprzytomnego mężczyznę. Ryszarda K. Lekarz pogotowia stwierdził złamanie podstawy czaszki. Okoliczności wskazują na to iż rencista Ryszard K. najprawdopodobniej spadł ze schodów.

DO SZPITALA na Pomorzanach przywieziono, z urazem głowy, 39-letniego Antoniego Z., który na ul. Stołczyńskiej został pobity przez nieznanych sprawców. (ap)

Nadużywasz prądu? Sąsiad nie ma go wcale...

Trwa energetyczny szczyt

DYSPOZYTORNIĘ mocy w Zakładzie Energetycznym przy ul. Malczewskiego można przyrównać do systemu nerwowego miasta. Wystarczy nacisnąć jeden przełącznik, by pozbawić energii elektrycznej całą dzielnicę. Ale to jest ostateczność...

PRZY pulpitach z najróżniejszymi wskaźnikami, przed wielką mapą energetyczną Szczecina siedzą pracownicy i bacznie obserwują czy częstotliwość prądu nie spada poniżej ustalonych granic. Przy krytycznej wartości trzeba decydować się na **planowe wyłączenia.** Kolejność ich ustalona jest odgórnie i **zawsze najpierw próbuje się złagodzić deficyt obniżeniem napięcia.** Żarówki świecą wówczas słabiej i pogarsza się (w niewielkim tylko stopniu) jakość obrazu telewizyjnego. Taka operacja jest jednak nieszkodliwa zarówno dla aparatu jak i dla instalacji (po nadto — mniej płacimy za zużycie energii). Jeśli mimo to nadal występują braki — Zakład Energetyczny **ogranicza zużycie energii w zakładach pracy oraz oświetlenie na ulicach.** Na ostatku i tylko w koniecznych wypadkach pozbawia się prądu mieszkańców poszczególnych ulic, całych dzielnic bądź większej części miasta. Określono też maksymalny czas trwania takiego wyłączenia: **1 godzina 20 minut**

— ZNAJDUJEMY się obecnie w trudnej sytuacji energetycznej. W kraju brakuje około 10 proc. energii. Rozbudowa przemysłu, powstanie wielu nowych fabryk i zakładów przemysłowych pociągnęło za sobą większe zapotrzebowanie na prąd. Uruchomienie do r. 1983 nowych elektrowni, m. in. „Górnej Odry", Połańca oraz Bełchatowa będzie prowadziło do wyrównywania bilansu. Na razie zaś — przynajmniej w okresie od grudnia do lutego, kiedy trwa szczyt energetyczny — trzeba oszczędzać. Produkcja idzie wyłącznie na potrzeby kraju i nie sprzedaje się energii za granicę — mówi główny inżynier Zakładu Energetycznego — M. Stępień.

W TRAKCIE dalszej rozmowy okazuje się, że sytuację energetyczną w naszym mieście pogorszyły znacznie perturbacje z uruchomieniem nowego kotła ciepłowniczego na Pomoranach. Przypomnijmy, że w myśl zapewnień wykonawców powinien on działać od kilku co najmniej miesięcy. Tymczasem awarie się mnożą, mieszkańcy szczękają z zimna zębami, włączają grzałki i piecyki i wzrasta znacznie zużycie prądu! Trzeba wówczas pozbawiać światła innych.

DYSPOZYTORNIE mocy w poszczególnych okręgach, zakładach i rejonach tworzą jakby ciąg naczyń połączonych. Nad sprawnością działania całości czuwa Państwowa Dyspozycja Mocy, która kontroluje przy pomocy aparatury elektronicznej zużycie prądu i ogłasza reżimy oszczędnościowe.

W szczecińskim Zakładzie Energetycznym kontrolowany jest także sposób gospodarowania zasobami energii. Działa natychmiastowa łączność ze wszystkimi zakładami pracy na terenie całego województwa. Czujników oszukać nie można, dlatego też żelazna dyscyplina obowiązuje wszystkich. (wys)

PRZY stole dyspozytorskim — długoletni pracownik ZE Mieczysław Misior, który „rządzi prądem".

Fot. Z. Jodkowski

Warto znać te numery

Pogotowie Ratunkowe: tel 999.
Pogotowie MO: tel. 997.
Straż Pożarna: tel. 998.
Pogotowie Gazowni: tel. 932
Pogotowie Dźwigowe: tel 982.
Pogotowie Lokatorskie: tel 986.
Pogotowie Spółdzielcze: tel 222-415.
Pogotowie Drogowe PZMot.: tel. 981.
Pogotowie Motoryzacyjne: tel. 225-507.
Pogotowie Telewizyjne: tel 359-55 i 356-96.
Telefon Zaufania: 732-32.

„Zaraz wracam"

DOŚWIADCZENIE, które chcę opisać znane jest dobrze każdemu. Mamy mianowicie sprawę do załatwienia w jakimkolwiek urzędzie, po drodze chcemy wstąpić do drogerii, apteki itp.

Regułą jest niemal wszędzie czyjaś chwilowa nieobecność. Niedługa. Kilkunastominutowa. Przychodzimy do instytucji. Dział czynny. Pora odpowiednia. Tyle tylko, że... „Koleżanka wyszła na chwilę. Zaraz będzie". Czekamy. Załatwiwszy sprawę idziemy do apteki. Szczęśliwie nie ma kolejki. Nie ma też niestety farmaceutki. Albo jest kolejka i osoba realizująca recepty, za to przy kasie — przebierający niecierpliwie nogami „ogonek" i brak kasjerki. Nie ma „na chwilę" ekspedientek, urzędniczek, fryzjerek, kasjerek.

Te, w gruncie rzeczy niewielkie, zahamowania normalnego toku działania nie wyłączają całkowicie konkretnych placówek z pracy. Trzeba tylko poczekać. Poczekać tu, poczekać tam. Kwestie te nie stają się właściwie problemem. Są to drobiazgi. Takie małe, dolegliwe drobiazgi, z powodu których trudno cokolwiek bezkolizyjnie załatwić, zwyczajnie wejść, kupić, podstemplować, zapłacić, dowiedzieć się — i wyjść.

Sprawa staje się poważna przez ilość, nagromadzenie tych faktów i przez ich częstotliwość. Przez to, że stały się regułą — co tu kryć — piekielnie irytującą na co dzień.

Dalszego ciągu nie będzie bo... „zaraz wracam".

(jf)

Notatnik szczeciński

▲ ZW Ligi Kobiet i Dom Kultury SM „Wspólny Dom" zapraszają na wieczór poezji, muzyki i kwiatów pn. „Kwiatami w mieszkaniu", dziś o godz. 17 w DK przy ul. Marcina 2.

▲ KLUB studentów WSP „Atut" przy al. Bohaterów Warszawy 75 zaprasza w każdą sobotę na dyskotekę młodzież szkół średnich (o godz. 16) oraz studentów (o godz. 20).

▲ KOMISJA Krajoznawcza PTTK proponuje w niedzielę wycieczkę pieszą po Lasku Arkońskim. Zbiórka o godz. 10.30 przy końcowym przystanku tramwajów nr nr 2 i 3 koło Lasku.

▲ W NIEDZIELĘ w godz. od 14 do 16 w klubie studentów WSM „Pod Masztami" odbędzie się giełda płyt, plakatów i wydawnictw muzycznych. Temat imprezy — ballada.

▲ PODCZAS najbliższego (10 bm. godz. 16) spotkania uczestników Studium Wiedzy o Teatrze Zb. Kosiorowski mówić będzie nt. małych form teatralnych. Prelekcja poszerzona zostanie o odtworzone z taśmy magnetofonowej fragmenty spektakli Teatr „Rondo" zaprasza wszystkich zainteresowanych do Sali Anny Jagiellonki Zamku.

Galeria Sztuki Użytkowej

Wielkie zainteresowanie

Z CZĘSTOTLIWOŚCIĄ, z jaką zmieniają się światła na przejściach, do Galerii Sztuki Użytkowej Cepelii w Bramie Portowej napływają klienci. Panuje tu nieustanny ruch. Wielu ludzi ogląda po prostu ekspozycję, sporo jest też kupujących.

Największym popytem cieszą się drobniejsze przedmioty, których cena dostępna jest dla przeciętnej kieszeni: małe półeczki z drewna, pojedyncze srebrne łyżeczki z bursztynem w uchwycie, srebrna biżuteria. Kupowane są także tkaniny gobelinowe, komplety srebrnych kieliszków, cukiernice i dzbanuszki z tacami. Wielkie zainteresowanie wzbudził jedyny (sprzedany już) komplet ręcznie rzeźbionych w drewnie szachów ze stolikiem i dwoma zydlami.

Po dwutygodniowym funkcjonowaniu — w praktyce sprawdza się także urządzenie wnętrza sklepu. Okazało się jednak, że trzeba będzie podnieść gabloty, w których wystawione jest srebro, gdyż umieszczone są one zbyt nisko, by można było dokładnie obejrzeć wyroby. Zmieniony powinien być także sposób ich oświetlenia.

Zaproszenie na wystawę

W NIEDZIELĘ w Zamku o godz. 12 otwarta zostanie doroczna Wojewódzka Wystawa Plastyczna Twórczości Ludowej i Amatorskiej. 120 twórców nadesłało na nią ponad 600 eksponatów z wszystkich dziedzin twórczości nieprofesjonalnej — malarstwo, rzeźbę, hafty, tkaniny, metaloplastykę, wycinanki, kowalstwo artystyczne, ceramikę i grafikę. Wiele dzieł nadeszło od artystów ze wsi województwa szczecińskiego. Wystawa będzie czynna do 27 bm.

Z myślą o karnawale

CHOĆ od ostatniego dnia roku dzieli nas jeszcze sporo czasu, szczecinianki i handlowcy poważnie myślą już o Sylwestrze i karnawałowych szaleństwach. W sklepach z odzieżą damską pojawiły się długie, wieczorowe suknie. Sporym ich wyborem dysponuje „Telimena" i DT „Centrum". W sklepach obuwniczych zaś królują srebrne i złote balowe pantofelki. (su)

Telewizor pod choinkę

GRUDZIEŃ jest tradycyjnie miesiącem wzmożonych zakupów. Szczególnie starannie nad wyborem upominków zastanawiają się młode małżeństwa. Bo też rodzina „na dorobku" sprawia sobie zazwyczaj prezenty praktyczne — potrzebne w każdym domu.

Od 1 grudnia wprowadzono ułatwienia w zakupie telewizorów. Wielu młodych ludzi zwracało się do redakcji z prośbą o wyczerpujące wyjaśnienia na temat tych udogodnień. Na czym polegają owe korzystne dla klienta zmiany? **Pytanie to skierowaliśmy do zastępcy dyrektora d/s handlu Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego Zbigniewa Pajchla.**

OD 1 grudnia wprowadziliśmy kilka udogodnień dla nabywców telewizorów. Do 15 stycznia wszystkie zakupione przez klientów odbiorniki czarno-białe będą posiadały 18-miesięczną gwarancję (dotychczas użytkownik przez rok korzystał z napraw gwarancyjnych), jednak po 15 stycznia okres gwarancji znów będzie wynosił 12 miesięcy.

— **WPROWADZONE zostały również zmiany w systemie sprzedaży ratalnej. Na jakich zatem warunkach można nabyć obecnie telewizor, nie płacąc zań pełnej kwoty gotówką?**

— DO końca bieżącego miesiąca telewizory czarno-białe tak produkcji krajowej jak i z importu można kupić na dogodne raty. Przy odbiornikach z 16-calowym ekranem wpłata przy zakupie wynosi 20 proc. ceny, zaś pozostała należność rozłożona jest na 24 raty. Nabywając telewizor o 20- lub 24-calowym ekranie klient wpłaca 10 proc. wartości, a resztę spłaca w ciągu 24 miesięcy. Ponadto do sprzedaży ratalnej włączone zostały również telewizory do odbioru programu w kolorze, importowane ze Związku Radzieckiego. Przy kupnie takiego odbiornika wpłata wynosi 23 proc. ceny.

Dodatkowo kredyt można wziąć również na nabycie i instalację anteny.

— **CZY koszt zainstalowania anteny jest wysoki?**

— NIE, nie taki niski. Dla anteny indywidualnej (tylko na takie udzielany jest kredyt) wynosi 1000 —1200 zł.

— **CZY jednak załatwianie formalności w ORS-ie związanych z kupnem ratalnym nie odstraszy klientów?**

— NIE powinno, gdyż obecnie kredyty można uzyskać od ręki, bez okresu wyczekiwania, na który tak poprzednio narzekali kupujący. Wystarczy udać się do odpowiedniej placówki ORS z zaświadczeniem zakładu pracy o wysokości zarobków oraz z dwoma żyrantami. Obecnie poręczyciele nie muszą posiadać żadnych zaświadczeń, składają tylko ustne oświadczenie o miejscu pracy i wysokości zarobków. Po załatwieniu tych formalności można się jeszcze tego samego dnia udać na zakupy.

A zatem ułatwienia są rzeczywiście konkretne i korzystne dla nabywców. (su)

Pęknięty hydrant utrudnił komunikację

WCZORAJ rano strumienie wody zalały ulicę Gontyny. Jeden z hydrantów nie wytrzymał panującego od paru dni mrozu. Wkrótce na miejsce awarii przybyła ekipa fachowców z pogotowia wodociągowego. Uszkodzenie to, choć nie tak groźne dla samego hydrantu, okazało się poważne w skutkach: wyciekająca woda zamarzła na jezdni, tworząc śliską skorupę. Trzeba było na kilka godzin wstrzymać ruch na tym odcinku.

Prawem serii nie skończył się więc czarny dzień dla środków komunikacji miejskiej. Pięć autobusów WPKM (linii 101), kursujących na tej trasie, zostało na dłuższy czas unieruchomionych. Odbiło się to oczywiście na sprawności połączeń autobusowych w mieście.

Pogotowie zawiadomiło o awarii MPO i zwróciło się o pomoc w usuwaniu jej skutków. Piaskarki i wozy ze środkami chemicznymi przeciw gołoledzi wyjechały wieczorem na ul. Gontyny. Szkoda tylko, że jak poinformowano nas w pogotowiu, wyruszyły one dopiero po kilku monitach i ponagleniach. (su)

Teatr dla najmłodszych

TEATR przy ul. Wojciecha obchodzi 25-lecie swej pracy. Dla wielu instytucji kulturalnych nie jest to długi okres, ale dla tych co powstając dopiero tworzyły w regionie szczecińskim nową tradycję kulturową — dostatecznie długi, by o tym pamiętać.

Z okazji jubileuszu odbywa się właśnie w „Pleciudze" **przegląd premier obecnego sezonu:** dziś o godz. 12 — przedstawienie „Białej bajki", o godz. 17 „Szopka krakowska", a jutro o godz. 11 — „Królewna i echo".

Przewidziane jest również spotkanie władz miasta z zespołem szczecińskiego Teatru Lalek.

POPULARNOŚĆ „Pleciugi" zaczęła się wraz z jej pierwszymi wielkszymi sukcesami. W latach 1965—1973 teatr pod kierownictwem Krzysztofa Niesiołowskiego dał 23 premiery telewizyjne, a z festiwali wracał z licznymi nagrodami dla reżyserów, scenografów i aktorów.

25-lecie „Pleciugi"

W 1973 r. dyrektorem zostaje Włodzimierz Dobromilski, który właśnie w 1960 r. na scenie Teatru „Pleciuga" debiutował jako reżyser.

Teatr przy Wojciecha zawsze miał szczególną siłę przyciągania ludzi, którzy w trudnej sztuce dla dzieci mieli coś do powiedzenia. Umiał do współpracy pozyskać znakomite pióra, reżyserów, scenografów. Mobilizował aktorów do podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Na liście nazwisk, które przewinęły się przez ten teatr, jest sporo sław. To dzięki nim teatr otrzymał swój obecny kształt, ale i oni szczecińskiemu teatrowi zawdzięczają możliwość realizacji artystycznych wizji.

Ludzie związani ze scena „Pleciugi" mają niespożyte siły, co zdaje się iść w parze z wielkimi ambicjami. Świadczy o tym nie tylko ilość premier czy przedstawień, imponująca liczba widzów, ale także organizacja imprez o randze ogólnopolskiej. W bieżącym roku Teatr „Pleciuga" był gospodarzem przeglądu sztuk bułgarskich dla dzieci, za co główny animator tego przedsięwzięcia — Włodzimierz Dobromilski — otrzymał wysokie państwowe bułgarskie odznaczenie. Aktorzy, którzy przestali już być w „Pleciudze" anonimowi, współrają działalność nadscenek, klubów, a z festiwali artystycznych powracają z najgodniejszymi laurami.

„Pleciuga" znalazła dla swej działalności obszerne pole, które przed nią nikt nie uprawiał. Ma za to wdzięczność młodych widzów i ich opiekunów. (k)

Dzieci — dzieciom

STAJE się już dobrym zwyczajem, że z okazji tradycyjnego Mikołaja zdrowe dzieci odwiedzają swoich rówieśników przebywających na leczeniu w szpitalu. Zgodnie z tym zwyczajem Zespół Teatrzyku Kukiełkowego „Zuch" odwiedził małych pacjentów Państwowego Szpitala Klinicznego nr 1 przy ul. Unii Lubelskiej.

Dzieci, będące jednocześnie uczniami istniejącej przy szpitalu Szkoły Podstawowej nr 17, obejrzały kukiełkowe przedstawienie o czyścioszku i brudasku. Mali pacjenci dziękują zuchom za odwiedziny i spędzone razem miłe chwile.